Nr. 84. We Lwowie Wtorek dnia 13. Kwietnia 1886. Rok X[illegible]

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 12. kwietnia.

Przez całe wieki wytężał dumny Albion wszelkie zasoby potężnej władzy swojej, ażeby wytworzyć węzeł nierozerwalny z Irlandją. Przemoc, siła, ucisk, wszystko co daje bezwzględna konsekwencja woli panującej, wszystko to stosowane aż do najwyższej potęgi przeciwko woli, uczuciom i aspiracjom społeczeństwa irlandzkiego, sprawiło niesłychane zniszczenie materjalne i moralne w jednostkach tego społeczeństwa i cofnęło lub zatamowało zdrowy rozwój sił jego. Następstwem tego były długie chwile letargu, który mógł łudzić Anglję, jakoby jej irlandzka polityka dopięła celu. Ale musiał nadejść czas, w którym uspiona siła obudziła się, zasilana naturalnym odporem przeciwko gniotącej przemocy, odżyła, ale odżyła w takim stanie, który musiał przekonać o błędzie, jakiego dopuściła się władza państwa w swojej polityce względem Irlandji, i który musi zdobyć uznanie.

Jeden z największych mężów stanu starej Anglji, zrozumiawszy położenie, stanowczy postanowił zwrot i złożył tem dowód, że w żyłach jego płynie krew polityka, który pod wpływem nowoczesnej doktryny nie zatracił jeszcze zupełnie zmysłu do wolności w jej prawdziwem pierwiastkowem rozumieniu.

Gladstone szuka innego węzła dla spojenia Irlandji z Wielką Brytanją, niż wszelkie dotąd próbowane. Nie w przymusie, przemocy i ucisku, ale w obudzeniu dobrowolnej przychylności zapomocą zaspokojenia odrębnych potrzeb i aspiracyj, spodziewa się on znaleźć źródło i materjał do tego węzła, który byłby zdolny spoić żywioły różnorodne w jedną całość. Gladstone wierzy w to, że Irlandja wtedy będzie się czuła składową częścią Wielkiej Brytanji pod względem obowiązków dla wspólnych celów państwa, jeżeli tym obowiązkom odpowiedzą prawa, jeżeli kraj ten poczuje wartość dobrodziejstwa, jakie na niego spływa ztąd, że należy do wspólnego Królestwa, jeżeli będzie mu daną możność rozwinięcia swej rodzimej siły stosownie do własnych warunków, na jakie składa się dla niego w przeciwieństwie do Anglji lub Szkocji, religja, charakter rasowy i tradycja dziejowa.

Półczwartogodzinna mowa Gladstona w Parlamencie londyńskim, której słuchały tłumy ściśnione z uwagą uroczyście natężoną, bo przygotowaną od dłuższego czasu zapowiedzią irlandzkich planów szefa gabinetu, to zwrot stanowczy w dziejach cywilizacji Wielkiej Brytanji, to początek nowej epoki politycznej tego królestwa, to wreszcie moment wielkiego znaczenia w rozwoju dziejów ludzkości, to zapowiedź, że problemat konsolidowania się jednego ze starych państw Europy zbliża się do rozwiązania.

Trudno dziś przewidzieć, czy projekt Gladstona wejdzie w moc ustawy zasadniczej bez żadnej zmiany, czy też z modyfikacjami. Więc byłoby dzisiaj za wcześnie zastanawiać się nad tem, czy granice autonomji, jaką projekt ten chce wymierzyć Irlandji, odpowiadają stosunkom. Nawet być może, że Gladstone nie znajdzie w dzisiejszym Parlamencie potrzebnej dla projektu swojego większości i sam przy tem upadnie.

Mimo to przecież, myśl w projekcie zawarta, myśl przewodnia i zasadnicze tegoż założenie, nie zejdą już z porządku dziennego polityki angielskiej, dopóki nie zostaną urzeczywistnione.

Mowa posła ks. Czartoryskiego
o nauce przemysłowej w Galicji.

(Na posiedzeniu austrjackiej Izby poselskiej z d. 3. kwietnia b. r.)

„Użyczcie tej roślinie — mówił szanowny preopinant (pos. Matscheko) o nauce przemysłowej, spokoju i bezpieczeństwa, aby pomyślnie się krzewiła i podrastała." Nietylko piszę się na te słowa, lecz nawet bierze mnie pokusa, zwrócić je zkąd wyszły: użyczcież wy tej roślinie spokojnego rozrostu; użyczcież jej wy, moi panowie, tego rozrostu na własnym gruncie; pozwólcież jej wyrosnąć tak, jak każą klimatyczne i inne swojskie warunki, niechże nie szkodzi jej może w rozroście zbytnia troskliwość któregobądź przełożonego nad ogrodnikami.

Zgadzam się ze wszystkimi preopinantami, że nauka przemysłowa podniosła się dziś do nieprzewidzianego znaczenia, że stała się po prostu pewnym określonym czynnikiem w oświeceniu publicznem. Wyprzedziły nas w tem inne państwa. Monarchja austro-węgierska poszła za niemi i we wszystkich jej krajach ze świadomością celu wzięto się do roboty, a Rząd także rozwinął działalność w wielu względach pomyślną. Sprawy nauki przemysłowej od lat kilku skoncentrowane są w Ministerstwie oświaty (dawniej należały do Ministerstwa handlu;) utworzono ciało doradcze, ową wymienianą tu kilkakrotnie komisję centralną; zwoływano ankiety, zapytywano znawców, zamianowano inspektorów i porozsyłano po krajach; jęto się reformy szkół przemysłowych, szkoły rękodzielnictwa specjalnego po części pozakładano, po części subwencjami wspomożono, a na koniec przemysłowi domowemu także niejednej użyczono podpory.

Czynność ta zasługuje rzeczywiście na wszelką pochwałę; ale jak we wszystkich rzeczach ludzkich, tak i tu nie mogło być inaczej: podniosły się przeciw niej tu i owdzie mniej lub więcej uzasadnione zarzuty. Były zaś te zarzuty dwojakiego rodzaju. Po pierwsze wytykano, że w kierownictwie spraw nauki przemysłowej widać niekiedy doktrynerską jednostronność, pewną uprzedzoność pewne *a priori* ustanowione doktryny bez dostatecznego uwzględnienia towarzyszących okoliczności, stwierdzonej potrzeby i organicznego rozwoju czynności. Drugi zarzut, często już w latach dawniejszych powtarzany, tyczył się nierównego po części podziału uposażenia, które Skarb państwa dla krajów na cele nauki przemysłowej poświęca.

Zamyślałem wcale nie mówić o tem, co tu jako pierwszy zarzut wymieniłem, skoro te osoby, przeciw którym wypadłoby z nim wystąpić, nie mając już sposobności zabierać głosu w swojej obronie, skoro uwagi retrospektywne na tem polu, jak na niejednem innem, uważam za niepożyteczne i skoro mi się wydaje rzeczą stosowniejszą z otuchą wyczekiwać przyszłej czynności nowo powołanych czynników. Tymczasem wywody jednego z szanownych preopinantów, który wczoraj na ostatek przemawiał (Weitlofa) zniewalają mię pomówić w kilku słowach o tym punkcie.

Mówił o centralizacji i decentralizacji. Nie będę definiował tych wyrazów; wszakżeż zawisło to zawsze od wytłómaczenia. Ale mówiąc o centralizacji, nadmienił mianowicie to, że wolałby żeby zawsze i wszędzie uwzględniono wielkie centra, zamiast rozstrzeliwać czynności przez zakładanie lub popieranie szkół pomniejszych. Otóż na to zgodzić się nie mogę, przynajmniej nie bezwarunkowo. Przyznacie mi bowiem M. Panowie, że i pomniejsze szkoły tudzież warstaty mają swoją rację bytu, ugruntowaną w okolicznościach, w ukrytych przez dziesiątki lat, ale faktycznie istniejących pewnych rodzajach przemysłu, przywiązanego do miejsca, a bądź co bądź zasługującego pewnie także na uwzględnienie. Zacytował nam poseł Weitlof sprawozdanie — mniemam, że urzędowe — z Szwajcarji, którą przytaczano zawsze jako wzór decentralizacji, a która teraz przystępuje do centralizacji na wzór austrjacki. Nie rozporządzam niestety źródłami, z których p. Weitlof wiadomości tej zaczerpnął; ale nie wątpię, że on cytował to, co mówił, prawdziwie i z aktu urzędowego. Mimo to wyobrażam sobie, że i tu możnaby, a nawet koniecznie wypadałoby powiedzieć: *audiatur et altera pars.* Co poseł Weitlof cytował, wyobrażam sobie jako opinję referenta odnośnego centraln. departamentu szwajcarskiego, a radbym usłyszeć teraz także głosy kantonów, radbym wiedzieć, co one na to powiedziały. Nie trudno sobie wytłómaczyć — boć i taki referent centralny jest tylko człowiekiem — że on to powiedział, skoro przy pewnej centralizacji o wiele łatwiej rządzić w swoim wydziale. Tylko rządzeni nie zawsze zgadzają się na to, a zdaje mi się, że dziś trzeba i tych pytać o zdanie. A więc głos kantonów byłby mi bardzo pożądany jako cytat przeciw cytatowi; nie mając go, pozwalam sobie tylko wynurzyć powątpiewanie, iżby wszystkie godziły się na to, co w cytacie powiedziano.

O kwestji językowej — za co z pewnością będziecie wdzięczni — wcale mówić nie będę. Również uważam za rzecz niestósowną dla siebie, ponieważ mam zaszczyt należeć do centralnej komisji dla spraw nauki przemysłowej, o której często tu wspominano, rozwodzić się o jakowychś zajściach w łonie tej komisji.

Szanownemu posłowi Weitlofowi bardzo jestem wdzięczny, że wymienił mój kraj jako ten, który oprócz Dolnej Austrji — według słów jego — w pierwszym rzędzie rozwija bardzo pomyślną czynność na gruncie nauki przemysłowej. Zdaje mi się, że dodał także, iż okoliczności w Galicji są bądź co bądź tego rodzaju, że Galicja słusznie w administracji spraw nauki przemysłowej zajmuje stanowisko odrębne. Otóż i pod tym względem wypada mi z podziękowaniem przyjąć poparcie, które mnie a względnie krajowi mojemu dostało się od obozu przeciwnego; dodam tylko wyraz nadziei, że to uznania godne przekonanie, iż wśród innych okoliczności inaczej też trzeba rządzić czy administrować, czy też pewną czynność popierać, z czasem rozszerzy się na inne także, nie galicyjskie obszary, które również mają swoje właściwości, również stanowią odrębne indywidualności, również posiadają lub posiadać mogą odrębnie rozwinięte życie przemysłowe.

A teraz przechodzę do drugiego zarzutu, tj. nierównego podziału zapomogi, używanej na te cele ze strony Rządu. Już przed kilkoma dniami jeden z posłów kraińskich uczynił porównanie, z którego wynikało, że Kraina w stosunku do Karyntji jest pod względem tych subwencyj upośledzona. Z naszej strony pewien szanowny mowca, pewien specjalnie mój towarzysz i przyjaciel polityczny wskazał na okoliczności, zachodzące w Galicji i powiedział o Galicji to samo. Te ogólnikowo wypowiedziane twierdzenia mogę tylko potwierdzić. I na prawdę, rzecz to uderzająca, że Galicja pod względem zapomóg skarbowych na tem polu pozostawała dotychczas w bardzo jaskrawej niekorzyści.

Według ogólnego zestawienia, które już wczoraj zacytowano, mieści się w budżecie na naukę przemysłową suma 1,371.776 złr., a nie są jeszcze nią objęte wiedeńskie Muzeum dla sztuki i przemysłu i tutejsze Muzeum technologiczne, jedno pobierające 74.600 złr., drugie 40.000 złr., gdyż instytucje te nie należą do tego budżetu; zdaje mi się jednak, że te subwencje dla nich, można niejakiem prawem zaliczyć do niego, z czego wynika suma ogólna 1,486.376 złr. Ta suma dzieli się jak następuje: Dla Wiednia zużywa się w tym tytule budżetowym, o którym teraz mowa 252.318 złr., a do tego przybywają jeszcze subwencje dla obu muzeów rzeczonych w ilości złr. 114.600. Na inne kraje, z wyjątkiem Galicji, idzie 1,062.118 złr., gdy tymczasem Galicji dostaje się tylko 57.314 złr. Jest to więc rzeczywiście stosunek, którym zadowolić się bynajmniej nie mamy powodu ze względu na nasze potrzeby. Proszę osobliwie zważyć, że indziej jest cały szereg szkół przemysłowych, utrzymywanych kosztem Skarbu, gdy tymczasem w Galicji są dwie tylko szkoły takie, w Krakowie i we Lwowie, dla których teraz dopiero podwyższono subwencje, a które teraz dopiero mają być zreorganizowane. Indziej macie cały szereg specjalnych szkół rękodzielniczych, które bądź w całości, bądź w części utrzymywane są kosztem Skarbu; w Galicji jedna tylko szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem pobiera taką subwencję. Dla innych krajów jest cały szereg mniejszych lub większych subwencyj na rzecz szkółek przemysłu domowego, gdy tymczasem dla Galicji znajduje się w budżecie tylko dla szkółki koszykarskiej w Jarosławiu 600 złr. i dla takiejże szkółki w Rudnikach 200 złr.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencje.

Kraków 10. kwietnia.

(Wybór posła).

Po niefortunnej kandydaturze hr. Stanisława Michałowskiego, który przed kilku laty ubiegając się o mandat poselski z naszego miasta, na zgromadzeniu przedwyborczem okrył się śmiesznością a przy głosowaniu otrzymał tylko 4 głosy, zdawało się, że wybory do Rady państwa traktowane będą na serjo i że kandydatury egzotyczne nie pojawią się więcej na widowni walki wyborczej. Tymczasem stało się inaczej i obok poważnych kandydatur dr. Machalskiego i dr. Warszauera pojawiły się dwie inne, które nie mając z góry żadnych szans, mogą się tylko przyczynić do obałamucenia mniej oświeconych warstw wyborców. Mam tu na myśli kandydaturę p. Zygmunta Cieszkowskiego zgłoszoną przez niego samego (coś nakształt dzieła, wydanego nakładem autora) i kandydaturę p. Ksawerego Konopki zgłoszoną przez przełożeństwo cechu szewskiego.

Co do pierwszego, wystarczy wzmianka, że w sferach, stojących po za tak zw. „towarzystwem" jest zupełnie nieznanym, w „towarzystwie" zaś, znają go tylko, jako miłego towarzysza w salonowych pogadankach i wiolonczelistę średniej miary.

P. Ksawery Konopka położył niewątpliwe zasługi jako prezes towarzystwa dla niesienia pomocy weteranom i wygnańcom, lecz jako obywatel wiejski powinien raczej starać się o mandat z większej lub mniejszej własności. Miasta wybierając tylko 13 posłów są tak dalece upośledzone, że bez narażenia swoich żywotnych interesów z po za grona swoich obywateli posłów wybierać nie mogą.

Wyjątek możnaby zrobić jedynie dla jakiej pierwszorzędnej znakomitości, żadną miarą zaś dla człowieka, który bądź co bądź w Parlamencie należałby, że tak powiemy, tylko do rekrutów.

Kraków 11. kwietnia.

(Komitet przedwyborczy. — Przyjazd Węgrów do Galicji.)

Na wczorajszem posiedzeniu komisji przedwyborczej otrzymał najwięcej głosów p. dr. Maksymiljan Machalski, po nim pp. dr. Jonatan Warszauer i Zygmunt hr. Cieszkowski; prezes Tow. weteranów p. br. Franciszek Ksawery Konopka cofnął swą kandydaturę.

Według wiadomości prywatnych z Budapesztu, rewizyta Węgrów do Krakowa i Lwowa ma nastąpić z początkiem jesieni, być może, że w czasie pobytu cesarza w Galicji. Mają przybyć obaj burmistrzowie miasta Pesztu, Rada miasta, reprezentanci municypalności większych miast węgierskich, tudzież około 400 młodzieży akademickiej. Wycieczka ta odbędzie się z muzyką cygańską, złożoną z 60 najlepszych muzykantów; w ogóle Węgrzy mają wystąpić bardzo świetnie.

Jarosław 4. kwietnia.

Dnia 2. kwietnia b. r. odbyło się Jarosławiu kwartalne zgromadzenie naszego Oddziału gospodarczego-Jarosławskiego, na które jak zwykle — a nawet liczniej jak zwykle — zjechali się członkowie tego towarzystwa — naliczyliśmy ich bowiem około 150 — z których część przeważna składa się z okolicznych włościan, garnących się coraz bardziej do naszego Oddziału, który dzięki niezmordowanym trudom prezeza L. Dembowskiego i sekretarza hr. Scipio coraz piękniej się rozwija, oddając tym sposobem wielkie usługi rolnikom naszej okolicy, dotkniętej zarówno jak i cała Galicja przesileniem rolniczem.

Celem niniejszej korespondencji nie jest jednak szczegółowy opis rozpraw odbytych na rzeczonem zgromadzeniu, albowiem takowy będzie pomieszczonym w fachowym czasopiśmie *Rolnika* — jednej tylko sprawy dotknąć muszę, a to sprawy zaprowadzenia Zastępstwa Banku Austro-Węgierskiego w Jarosławiu.

Gdy z końcem r. p. rozesła się tutaj wiadomość iż Bank austro-węgierski zamyśla w Jarosławiu otworzyć zastępstwo (*Zahlstelle*) — poczęły starać się różne domy handlowe o udzielenie im tegoż zastępstwa. W szranki rozlicznych konkurentów stanęła również Kasa zaliczkowa Jarosławska, instytucja poważna od lat przeszło 10 istniejąca — dla dobra powiatu bezinteresownie pracująca, do której grona należą wybitni obywatele powiatów Łańcuckiego i Jarosławskiego — której obrót kasowy wynosił w r. 1885 przeszło 84.000, posiadająca udziałów do 42.000 a członków 2800, i która w ciągu swej 10-letniej działalności wyrwała mnóstwo włościan z drapieżnych rąk lichwiarskich. Otóż jak wyżej powiedziano Dyrekcja Tow. zalicz. w porozumieniu z Radą nadzorczą wystósowała z początkiem lut. b. r. do Zarządu B. aust. węg. prośbę o udzielenie zastępstwa — postarała się o poparcie ze strony Wydziału powiat. jakoteż szanownych posłów do Rady państwa tak z ziemi Przemyskiej jakoteż Jarosławskiej — od których otrzymała zapewnienie pomyślnej rezolucji i z całym spokojem takowej oczekiwała. Tymczasem stało się inaczej, gdyż Bank austro-węgierski otworzył wprawdzie, jak wiadomo, swe zastępstwo w Jarosławiu, nie zaszczycił jednak swem zaufaniem Kasy Zaliczkowej — lecz mało znaną firmę niejakiego pana H. Strizowera.

Wdzięczni też bardzo jesteśmy członkowi naszego gospod. Oddziału a zarazem marszałkowi Rady pow. Jar. hr. Wład. Koziebrodzkiemu za podniesienie tej sprawy podczas obrad zgromadzenia Oddziału, iż był tłómaczem naszych myśli, albowiem na wniosek jego zapadła jednogłośnie uchwała tej treści: „by Rada Oddziałowa podziękowała pisemnie Dyrekcji Banku Austr. Węg. za udzielenie zastępstwa w Jarosławiu, lecz zarazem wyraziła niezadowolenie całego Oddziału gospod. Łańcucko-Jarosławskiego z powodu, iż zastępstwo to nie dostało się w ręce Kasy zalicz. Jarosł. Uchwalono też solidarnie, by członkowie Oddziału naszego nie przyjmowali godności cenzorów Banku Austr. Węg. celem udzielania pożyczek w eskoncie weksli a pokazało się, iż 3 naszych członków, którym Bank Austro-Węgierski urząd ten ofiarował, z wyż przytoczonych powodów nie przyjęło takowego.

Krynica 2. kwietnia.

Pomimo tego, iż góry nasze pokryte są jeszcze całunami śnieżnemi, a wiosna nieśmiało pokazuje się na świat Boży — w Krynicy rozpoczyna się powoli krzątanina i życie mrówczej pracy około rozmaitych budowli, mających stanąć w tym roku, lub w roku następnym.

Kamień na budowę fundamentów przyszłego domu zdrojowego już jest zwieziony — inne materjały również zwożą — a przed paru dniami przybyła tu z dworca muszyńskiego, prawdziwa karawana z beczkami cementu, naładowanego na kilkudziesięciu wozach. Jak nas zapewniano, budowa domu zdrojowego rozpocznie się wkrótce, bo w pierwszych dniach kwietnia b. r.

Około budowy pawilonów kawiarnianych na „Michasiowej" i w Słotwinie, już się również krzątają. Roboty są już rozdane przedsiębiorcom, a odgłosy cięć toporów przy obrabianiu drzewa na te budowle, rozlegają się wesołem echem po spokojnej Krynicy. Oba te pawilony staną na miejscach przeznaczonych przed otwarciem sezonu kąpielowego.

Oprócz tego, na „Kopciowej", naprzeciwko leśniczówki — stanie również obszerna altana, mogąca pomieścić przeszło 200 osób. Przybędzie więc „Kopciowej" — teraz ulubionemu miejscu wycieczek gości kąpielowych — to, co mu dotąd zbywało, to jest schronisko, w razie nagłej niepogody.

Lecz nie koniec na tem. Tak świetnie zainaugurowana czynność w roku przeszłym, młodziutkiego zakładu hydropatycznego, okazała się już w przeszłym roku niedostateczną — pomimo tego, iż wydeno w tym zakładzie w roku przeszłym 8919 kąpieli wszelkiego rodzaju. Postanowiono więc zakład hydropatyczny powiększyć. Gruntownie opracowany elaborat przez kierownika zakładu hydrop. dra H. Ebersa, omawiający sposób i potrzebę powiększenia zakładu, uzyskał u odnośnych władz potwierdzenie — a dziś rozpoczynają się już roboty około tego powiększenia zakładu. Roboty te prowadzone będą energicznie i ukończą się przed otwarciem sezonu kąpielowego.

Most stary i szpetny, przed łazienkami błotnemi, zastąpiony będzie nowym pięknym mostem. Wszystkie wymienione tu budowle, wykonane będą kosztem Rządu, a właściwie kosztem Dyrekcji dóbr państwowych, na czele której stoi energiczny nasz rodak, p. Glanz. Jemu więc i poparciu jego usiłowań przez życzliwego zakładowi p. namiestnika Filipa Zaleskiego, zawdzięczyć należy ten silny prąd, jaki się rozwinął obecnie, a dążący do postawienia tego pięknego zakładu narodowego, na stopie nowoczesnych wymagań leczniczych, wygód i komfortu.

Założone tu w przeszłym roku pismo, poświęcone zdrojowiskom krajowym, pod tytułem *Krynica*, wychodzić będzie dalej pod redakcją inż. Bronisława Babla — a byt tego pisma jest już ustalony — zainteresowanie się zaś publiczności tem pismem jest już obecnie znacznie większe, jak w roku pierwszym jego istnienia. Pierwsze lody kruszą się powoli, a nasze zdrojowiska przyjdą wkrótce do uznania potrzeby istnienia takiego pisma — jeżeli ono trzymać się będzie wytkniętego programu — czego zapewne przestrzegać będzie.

Dodajmy do tego, że i pozostawienie Sądu w Krynicy jest już ostatecznie przez Sejm załatwione — a ze sprawą tą wiąże się wybudowanie odpowiedniego gmachu dla Sądu, w miejsce dawnego brzydkiego i nędznego budynku — co prawdopodobnie wkrótce nastąpić musi — to przyznać musimy, że Krynica robi ogromne postępy na drodze swego rozwoju. Cieszyć nas to powinno tem więcej, że jak wiemy — Krynica nie jest wyłączną własnością Rządu, lecz jest ona w wielkiej części obecnie własnością prywatnych obywateli tutejszych, a przedewszystkiem jest własnością ogółu, a nie pojedynczej jednostki. Powiemy jeszcze dalej, że Zakład kąpielowy, chociaż jest własnością jednostki, jest przecież zawsze Zakładem publicznym, własnością całego narodu, któremu służy swemi zdrowiodajnemi wodami i gromadzeniem zasobów narodowych i powiększającemi jego majątek. — A takiemi prawdziwemi „zdrojami," podnoszącemi naszą zdrowotność i naszą zamożność narodową, zawsze interesować się powinniśmy.

Zapewne i nasza nowo-sądecka Rada powiatowa, kierować się będzie nadal tą myślą, i przyspieszy na teraz energiczniej budowę nowego mostu na drodze za cerkwią, aby ten most stanął wkrótce, jako dobry i trwalszy od poprzedniego. Polecamy to światłej rozwadze p. Romera, jako przewodniczącego Rady powiatowej.— Szkoda tylko, iż nie zaczęto tej budowy w jesieni, kiedy woda jest mniejsza niż teraz przy roztopach śnieżnych, a robotnik nierównie tańszy.

Byłoby również do życzenia, aby na przyszłość przed rozbieraniem mostu zrobiono odpowiedni przejazd bezpieczny w innem miejscu, a nie zostawiano starego mostu ogołoconego z poręczy do użytku publicznego. Przed paroma dniami zlękły się konie na środku mostu, poukładanych czarnych osmolonych drzew i stanęły z czworgiem osób jadących na wózku tuż nad przepaścią. Tylko przytomności umysłu jadących i zawadzeniu się kół o leżące ciężkie belki, zawdzięczyć należy uniknięcie katastrofy. Nie zapobieżono jednak przestrachowi dwoch pań jadących, złamaniu dyszla, szukaniu innego wózka itp. miłych przyjemności.

Podzielić się muszę z wami ważną wiadomością. Przed dwoma dniami przybył tu z Niszu (Serbja) dr. Roman Dalmajer, w odwidziny do swego przyjaciela inżyniera Bronisława Babla. Dr. Dalmajer zajmuje w Serbji wysokie stanowisko, gdyż jest lekarzem sztabu i szefem szpitalu wojskowego „Islahana" w Niszu. Nasz rodak dobił się tego stanowiska w ciągu lat sześciu, a nadto ozdobiony został trzema orderami i jest referentem spraw sanitarnych jednej dywizji. Dr. Dalmajer znając własności wód krynickich już dawniej, po zobaczeniu obecnie Krynicy, tak był nią zachwycony, iż obiecał najsolenniej dołożyć wszelkich starań, aby królowa Serbji Natalja, wielka przyjaciółka Polaków i mówiąca wybornie po polsku, przybyła tego roku do Krynicy na kurację. Dr. Dalmajer twierdzi, iż są wszelkie dane, że to przyjdzie do skutku, gdyż królowa potrzebuje takich wód, a pobyt przeszłoroczny królowej w Franzensbadzie, nie przyniósł żądanego polepszenia. Jest więc nadzieja, iż królowa Serbji zaszczyci swą obecnością Krynicę — a to wpłynie niezawodnie na polepszenie zdrowia młodej i pięknej królowy.

Pogodę mamy piękną, mrozy znacznie zfolgowały — i jeżeli pogoda tak trwać będzie tydzień, to resztki śniegu zejdą zupełnie z okolicznych gór, a na ich miejsce wystąpi owa cudowna zieloność wiosenna, piękniejsza w górach, niż gdzieindziej. Zieloność ta i świeży powiew wiosny, ściągnie wkrótce jaskółeczki, lecz nie te co wszędzie wiosnę zwiastują - ale i innego rodzaju jaskółki, tj. pierwszych gości kąpielowych!

Tym jaskółkom, życzymy najserdeczniej szczęśliwego lotu do naszej pięknej Krynicy— jak również i do innych miejsc kąpielowych, ale... do naszych, do swojskich.

Rada państwa.

Wiedeń 10. kwietnia. *(Tel. Dz. Pol.)* (Z Izby deputowanych). W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem Ministerstwa rolnictwa, zalecał Tausche urządzenie szkoły dla uprawy lnu w Trutnowie i uskarżał się, że stacje doświadczalne zamiast celom rolniczym, służą wyłącznie analizom cukru.

Pfeiffer żąda poparcia kultury krajowej w Krainie przez urządzenie amerykańskich szkół dla uprawy winnic i podniesienia hodowli pszczół.

Angerer uskarża się na wpływ partji klerykalnej w Tyrolu na wszystkie instytucje, co głównie szkodliwie działa na szkoły rolnicze i przemawia za zniżeniem podatków.

Minister rolnictwa odpowiada, że obecnie nie może dać przyrzeczeń co do urządzenia szkoły dla uprawy lnu w Trutnowie. Ze stacyj doświadczalnych w Wiedniu korzystają rolnicy i fabrykanci, szczególnie ze względu na sól bydlęcą, co jest dowodem ich popularności. W sprawie zaprowadzenia amerykańskich szkół dla uprawy winnic już w zeszłym roku poczyniono starania. Rząd nie może jednak przyjąć odpowiedzialności za niepewny ich rezultat. Jeżeli w Tyrolu przełożeni stowarzyszeń są klerykalnymi, dowodzi to, że podzielają oni zdanie tamtejszej większości, do której należy się zastosować. Rolnicze interesa są zresztą dla klerykalnych i liberalnych jedne i te same. Błędnem jest zdanie, że Rząd przyrzekł kiedykolwiek uwolnienie rolników od ciężaru długów; w przedłożeniu o dziedziczeniu oceniono objektywnie wszystkie opinje, dlatego też o zatuszowaniu nie może być mowy.

Tyt. „państwowe naukowe zakłady doświadczalne," został przyjęty.

Do tytułu 3 „Kultura krajowa" zapisani są przeciw Steiner, Reicher, Derschatta, Proskowetz, Krzepek, Angerer, Moscou i Ausserer; za: Klima i Fiszera.

Steiner omawia upadek rolnictwa i stara się wykazać, że w razie dalszego upadku produkcji rolniczej zniknie wkrótce chłop wiejski a pozostanie wyłącznie właściciel większych posiadłości.

P. Klima wyraża w obec podniesionych żalów nadzieję, że może uda się przeprowadzić zamierzone środki sanacyjne dla uratowania rolnictwa od ostatecznego upadku. Występuje dalej przeciw mowcom z lewicy, którzy chcą zwalić winę upadku rolnictwa na obecny Rząd i teraźniejszą większość. Lewica winna się także nad tem zastanowić, czy nie jest spółwinną upadku rolnictwa. Co do zwolnienia stanu rolniczego od ciążących na nim obowiązków podatkowych, oświadcza mowca, że on i jego towarzysze zgodzą się li na taki modus, który potrafi pogodzić interesa państwa z interesami stanu rolniczego.

P. Reicher mówi o ciężarach stanu chłopskiego z powodu różnych służebności i zarzuca Ministerstwu umysłową impotencję, szuka ono bowiem w Sejmach krajowych tego, czego samo nie umie. Jeśli ciągle będzie na stan chłopski nowe nakładać obowiązki, wówczas cierpliwość chłopa może ustać. Mowca przestrzega większość przed narzuceniem ludności obowiązku służenia w pospolitem ruszeniu nim stare grzechy nie będą okupione.

Minister Falkenhayn zaznacza, że żaden z mowców poprzednich nie mówił właściwie o tyt. 3. etatu Ministerstwa rolnictwa, który ma być przedmiotem dyskusji szczegółowej. Dysertacje poprzednie należą do dyskusji jeneralnej. Na mowę ostatnią, która się rozpoczęła najwyszukańszem dla Ministerstwa grubjaństwem, wcale odpowiadać nie chce. Po grubjańsku odpowiadać nie czuję się — powiada minister — na siłach, a grzecznym być nie czuję się obowiązanym.

Po przemowie reprezentanta Rządu, radcy ministerjalnego Rinaldiniego i faktycznem sprostowaniu Reichera przyjęto tytuł 3.

...y tytułe 4. „Rada kultury krajowej" przemawia p. Hadlober i prosi Rząd o rychłe zniesienie serwitutów gruntowych.

Następne posiedzenie wieczorem.

Wiedeń 10. kwietnia. (*Posiedzenie wieczorne*). P. Proskowetz mówi o wylewach rzek i żałuje, że w Austrji za mało poświęca się na budowle ochronne w porównaniu z tem co w innych krajach na ten sam cel poświęcają. W dalszym ciągu przemówienia wyraża mówca żal, że za mało jest w Austrji weterynarzy i prosi w końcu ministra spraw wewnętrznych i ministra rolnictwa, aby większą zwracali uwagę na działalność inspektorów kultury krajowej.

P. Heilsberg zaznacza, że od niepamiętnych lat mieli chłopi w Górnej Styrji prawo używania lasów i pastwisk. Skutkiem nieznajomości rzeczy udało się zawrzeć traktaty regulacyjne, które ich pozbawiły całej egzystencji. Za naruszenie lasu mają opłacać ogromne kary, które rujnują ich byt materjalny. Mowca wzywa więc Rząd do rychłego zaradzenia złemu. Tytuł 4. przyjęto. Tytuł 5. i 6. przyjęto bez dyskusji.

Przy tytule 7. „Chów koni" przemawia p. Hock i wykazuje, że nie trzymano się dotychczas żadnego systemu w chowie koni. Krzyżuje się i popsuto się rasy tam, gdzie nie ma nic do poprawienia, a gdzie się powinno utrzymać obecny stan dobry. Koniecznem więc jest zaprowadzenie pewnego systemu i uwzględnienie stosunków pojedynczych krajów. Tytuł 4. przyjęto.

Po krótkiej dyskusji przyjęto następnie rozdział „sprawy lasowe, górnicze i domeny."

Przystąpiono do obrad nad etatem Ministerstwa sprawiedliwości.

P. Sturm stawia wniosek zamknięcia posiedzenia. Wniosek odrzucono. Do tytułu 1. „Zarząd centralny" zapisali się do głosu *contra*: Jaques, Derschatta, Proskowetz i Dubsky, *pro*: Schönborn, Vasszaty, Zucker, Dürich, Adamek i Kaunitz.

P. Jaques żałuje, że w ostatnich siedmiu latach skonstatować można na polu jurysdykcji sądowej wyłącznie tylko zastój albo cofanie się. Ustawy karnej i procesu cywilnego dotychczas nie przedłożono. Zastój ten da się chyba tem wytłumaczyć, że odpowiednie ustawy niemieckiego ducha, niemieckiej umiejętności, pisane są w języku niemieckim (*zaprzeczenia z lewicy,*) i że z tych powodów większość jest dla tych spraw obojętną. Mowca wyraża przekonanie, że stan zastoju dłużej nie potrwa, należy się bowiem obawiać, że wkrótce przyjdą czasy, o których się mówi: *Inter arma silent leges. (Żywe oklaski na lewicy).*

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Odpowiadając na zarzuty, jakie czyniono Zarządowi kolei państwowych, wygłosił w Izbie poselskiej p. Czedik, dyrektor tychże kolei, dnia 9. bm. mowę, w której jasno określił obecny system i przytoczył liczne szczegóły na swoją obronę.

Mówił najpierw o taryfie frachtowej, która w 3/4 jest źródłem dochodów ogólnych.

Kiedy przystąpiono do połączenia 24 istniejących linij kolejowych, znalazł się Zarząd w obec taktyce chaotycznego „ensemblu" taryf, że pozostawienie ich nadal było wprost niepodobnem.

Dla kierujących osobistości byłoby najwygodniej pozostawić wszystko po dawnemu i nie zatrudniać się uciążliwą kwestją ujednostajnienia taryfy, ale głos opinji publicznej i poczucie obowiązku nakazywały podjąć się tej pracy. Ujednostajnienie taryfy musiało naturalnie dążyć do obniżenia cen w interesie przemysłu, ale z drugiej strony trzeba było brać pod rozwagę finanse państwowe.

Oprócz sprawy taryfowej wzięto pod rozwagę również sprawę opłat manipulacyjnych, składanych za nadawanie i wydawanie, ładowanie i wyładowywanie frachtów. Pozostawienie tych należytości w dawnej mierze byłoby istnem curiosum. Na dawnej kolei cesarz. Elżbiety, fracht wysłany z Budziejowic przez Simbach do Bawarji podlegał trzykrotnej opłacie manipulacyjnej. Gdyby system ten zachowano na kolejach państwowych, to za fracht, który miał być przewieziony z Dux do Pontafel albo Vorarlbergu, płacono by ośmiokrotną opłatę manipulacyjną.

Usunięcie takiego błędu było koniecznością.

W sprawie opłat osobowych musiało nastąpić również pewne ujednostajnienie, gdyż dotychczasowe były niesprawiedliwe. W czerwcu r. 1882 zaprowadzono tedy nowe taryfy, które wydały piękne rezultaty. Przedewszystkiem wzmógł się ruch skutkiem lepszego rozłożenia kart zwrotnych i abonamentowych, a następstwem tego było podniesienie się dochodów z końcem r. 1884 prawie o 56%.

Dyrektor zbija dalej zarzut jakoby koleje państwowe tworzyły niebezpieczną konkurencję. Gal. kolej **Karola Ludwika** nie ucierpiała skutkiem nowej taryfy, ale dla tego, że kolej Transwersalna sama przez się musiała wyrządzić tej kolei znaczną szkodę. Przemówienie swe zakończył bar. Czedik zapewnieniem, że obecny stan kolei państwowych śmiało można nazwać świetnym.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Ks. Jan Partycki, gr. kat. proboszcz w Targowicy i dziekan tłumacki, został radcą konsystorjalnym w dyecezji stanisławowskiej. — Franciszek Gruiński, kandydat notarjalny w Bohorodczanach mianowany został substytutem w Husiatynie.

Nekrologja. Alfons Terlecki, inżnier kolei lwowsko-czerniowieckiej, zmarł we Lwowie w 46 r. życia. — Jan Kanty Gredziński, doktorand medycyny, zmarł w Rzeszowie dnia 5. bm. w 25 roku życia. — Julja z Różyckich Zakaszewska, urodzona 1820 r., zakończyła pobożny żywot w Olszy d. 10. bm. — Dnia 16. marca zmarła — jak donosi *Przegląd katolicki* — w Lille, we Francji, matka Helena Kołuckowska, zakonnica Zgromadzenia Najśw. Serca Jezus, w 41 roku życia, a 12. lat liczące profesji zakonnej. W dzieciństwie straciwszy rodziców, zamordowanych w rzezi galicyjskiej, wychowana była z rodzeństwem w Wielkopolsce przez panią Szołdrską. Wstąpiwszy do zakonu, przebywała w domu poznańskim na Młyńskiej ulicy, a potem na Wildzie. W r. 1873 skutkiem wygnania PP. Sercanek z Poznania, udać się musiała na granice.

Kalendarz. Wtorek (13.): Julius M. — Przemysław. Wschód słońca o godz. 5. min. 24, zachód o godz. 6. min. 39.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce dropie i pardwy i na ptacwo wodne i błotne.

Życie towarzyskie w tegorocznym sezonie wielkopostnym jest bardzo ożywione. U pp. Zaleskich, hr. Borkowskich, hr. Łączyńskich, odbywają się kilka razy w tygodniu przyjęcia. W tych dniach ma się odbyć u hr. Borkowskich wieczór, urządzony na cześć spiewaczki pani Kochańskiej.

Wczoraj o godz. 4 po południu odbył się w świątyni przy ul. Żółkiewskiej, ślub panny Klary Löwensteinówny, córki tut. kaznodziei, z drem Izydorem Diamandem, kandydatem adwokatury.

Wicher szalał w nocy z soboty na niedzielę z taką siłą, że powyrywał w wielu ogrodach drzewa z korzeniami i obalił wiele parkanów słabszej konstrukcji.

(*m*) **Pogrzeb śp. Michała Jana Heidenreicha** (jenerała Kruka) odbył się z wielką okazałością wczoraj o godzinie 3. po południu. Już na pół godziny przed wyruszeniem żałobnego pochodu, zaległy ulicę Jagiellońską tysiące publiczności, tak, że tylko z największym wysiłkiem udało się Komitetowi obywatelskiemu ugrupować pochód. — Z uderzeniem godziny 3ciej wyruszył orszak. Na czele szły bractwa z chorągwiami, dalej oddział straży ogniowej ochotniczej z p. Marcinem Majewskim na czele, dalej muzyka „Harmonja", a tuż za nią reprezentanci rozmaitych Towarzystw ze wspaniałemi wieńcami, których naliczyliśmy 21. Obok wieńców złożonych przez młodzież akademicką, członków Stowarzyszenia „Skała" i młodzieży szkół średnich, postępowali członkowie tych Towarzystw prawie *in gremio*.

Dalej szły zakony OO. Dominikanów i Bernardynów i liczny zastęp duchowieństwa świeckiego. Kondukt prowadził ks. arcybiskup ormiański Issakowicz z ks. kan. Mazurakiem, w asystencji licznego kleru.

Pochód szedł ul. Jagiellońską, przez pl. św. Ducha, ulicą Halicką, placem Halickim, ulicą Czarneckiego i Piekarską. Latarnie gazowe i naftowe na wszystkich ulicach przez które przechodził pochód, były zapalone.

Ks. arcybiskup Issakowicz brał udział w pogrzebie tylko do kościoła OO. Bernardynów.

Orszak stanął na cmentarzu Łyczakowskim dopiero o godzinie wpół do 5. Podczas zdejmowania trumny z karawanu, zagrała „Harmonja" „Jeszcze Polska....." a towarzysze broni ponieśli trumnę do grobu, wykopanego tuż obok śp. Jeziorańskiego.

Już przed nadejściem konduktu zgromadziły się nad grobem nieprzejrzane tłumy publiczności. Deputacje z wieńcami otoczyły miejsce wiecznego spoczynku, a pp. Kubicki i Ibiański w gorących słowach pożegnali zwłoki jenerała Kruka.

Na świeżo usypanej mogile złożono następujące wieńce: Bohaterowi wolności — od Polek, Towarzystwo strzeleckie lwowskie — jenerałowi Krukowi, Rembajło — towarzyszowi broni, Słuchacze weterynarji — jenerałowi Krukowi, Pamięci zacnego ojca — koleżanki Ludwisi (córki zmarłego), Dzielnemu obrońcy ojczyzny — Stowarzysz. rękodzielników „Skała", Jenerałowi polskiemu — młodzież szkół średnich, Polacy honwedzi z r. 1848/9 — jenerałowi Krukowi, Jenerałowi — młodzież handlowa, Obrońcy Ojczyzny — słuchacze politechniki, Komitet obywatelski — jenerałowi Krukowi, Korporacje rękodzielników lwowskich — walecznemu i wielkiemu patrjocie, Weterani z r. 1831 — jenerałowi Krukowi, Towarzysze broni — swemu jenerałowi, Jenerałowi Krukowi — młodzież akademicka, Nieodżałowanemu przyjacielowi — rodzina Goldmanów, Jenerałowi Kruk-Heidenreichowi — dobrze zasłużonemu koledze i w. i.

Wśród obecnych zauważyliśmy trzech komisarzy policji, którzy w paradnych uniformach, otoczeni gronem ajentów, postępowali tuż za zwłokami.

Czy stało się to dla uświetnienia obchodu pogrzebowego i celem oddania czci zmarłemu, czy też dla utrzymania porządku — nie umiemy powiedzieć.....

W pogrzebie wzięło udział około dwadzieścia kilka tysięcy osób.

Mianowania. Konceptowy praktykant w galicyjskiem Namiestnictwie, Oskar Lidl, został mianowany koncepistą przy Ministerstwie oświaty.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał kanceliście Sądu powiatowego w Mikulińcach Błażejowi Bazanowskiemu na jego prośbę posadę kancelisty przy Sądzie powiatowym w Oświęcimie; zamianował Mojżesza Grossa, podoficera rachunkowego Iszej klasy 77. pułku piechoty w Samborze, kancelistą przy Sądzie powiatowym w Kalwarji; Zygmunta Dąbrowskiego, sierżanta 93. pułku piechoty w Ołomuńcu, kancelistą przy ck. Sądzie powiatowym w Myślenicach, i Jana Neugebauera, podoficera rachunkowego I. klasy 80. pułku piechoty we Lwowie, kancelistą przy Sądzie powiatotym w Dębicy.

Z armji. Cesarz pozwolił podpułk. Augustowi hr. Dillen-Spiering, komend. 11. pułku uł., przyjąć i nosić rosyjski order św. Anny i pruski order korony; rotmistrzowi 13. pułku uł. Türkheim-Geisslern krzyż komandorski niderlandzkiego orderu „korony dębowej"; porucz. rezerw. 40 p. p. Feliksowi Prus Grzybowskiemu order Medżidżje.

Tandeta wiedeńska we Lwowie. Wszelkiego rodzaju bazary, powstające we Lwowie w coraz większej ilości, zaczynają wytrącać cały prawie handel z rąk naszych kupców. Prawie na każdej ulicy jest już obecnie taki bazar, sprzedający wprawdzie po nizkich cenach, ale towar lichy. W ostatnich dniach powstał wreszcie handel, założony również przez spekulację obcą (przy ulicy Teatralnej, w miejscu cukierni Müllera), a obliczony na zrobienie konkurencji krawcom lwowskim. Dotąd tandetnym towarem wiedeńskim handlowali tylko żydzi, dziś spekulanci wiedeńscy wyciągają już sami rękę wprost do Lwowa, na szkodę naszego rękodzielnictwa.

W Gwieździe obchodzono wczoraj w południe urodziny p. Mieczysława Darowskiego, długoletniego kuratora i dawniejszego prezesa. P. Głodziński wręczył sędziwemu starcowi wieniec wawrzynowy, a deputacja młodzieży życzenia serdeczne, przyczem odśpiewano kilka pieśni choralnych.

Dar. Uczennice VIII. klasy Szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie złożyły w Prezydjum miasta kwotę 4 zł. na rzecz wygnańców z Prus. Za ten dar składa przewodniczący komitetu szanownym dawczyniom uprzejme podziękowanie.

Wiadomości dyecezjalne. (Dyecezja lwowska). Zmarł: W dniu 19go b. m. w Żurawnie ksiądz Piotr Ruszel, wikary miejscowy, urodzony 1854, ord. 1882.

(Dyecezja przemyska). Zamianowani: Kiądz J. Federkiewicz, profesor historji i prawa kościelnego, tymczasowym wice-rektorem seminarjum kleryków, a ksiądz Jan Milczanowski, lic. św. teologji, odwołany z instytutu u św. Augustyna w Wiedniu, profesorem supl. teologji moralnej i prefekt. w seminarjum.

Ksiądz Franciszek Nicołek, ekspozytor w Wojtowej, otrzymał prezentę na probostwo w Polanie.

Przeniesieni: Ksiądz Paweł Róg, z Żołyni do Raniżowa, a ksiądz Jan Rumka, z Raniżowa do Żołyni.

(Dyecezja tarnowska). Ks. Antoni Bryndza, dotychczasowy prob. w Tyliczu, otrzymał prezentę na beneficjum w Jastrząbce.

Dyecezja tarnowska według ostatniego szematyzmu liczy ludności katolickiej 825.498, kleru świeckiego 432, księży zakonnych 26, wszystkich zakonników 49, zakonnic 132.

Prezesem Sądu dyecezjalnego dla spraw małżeńskich mianowany ksiądz kanonik Stan. Walczyński, sędziami: ks. kan. dr. Goralik, ks. dr. A. Kopyciński, ks. Jan Jaworski i ks. dr. J. Goryl; sędziami surrogatami: ks. dr. J. Tylka i ks. dr. J. Bernacki; obrońcą vinculi matrimonialis: ks. dr. J. Bąba, i wreszcie sekret.: ks. M. Mika. Nadto ks. kan. dr. A. Goralik, prow. rektor sem. został dyrekt. studii teol.

Expos. can. odznaczony: ks. J. Grabowski, prob. w Przecławiu.

Administratorami zamianowani: ks. St. Chudyba w Zabierzowie, ks. Aleks. Sołtys, admin. in spiritualibus (dla słabości miejscowego proboszcza) w Piotrkowicach, oraz ks. Franc. Sosin z Brzezia w Bodzanowie.

Przeniesieni: ksiądz Kazimierz Ogorzałek z Czarnego Potoka do Trzebuni, ksiądz J. Bieniek z Kamienicy do Dobczyc i ks. J. Leja do Łapanowa.

(Dyecezja krakowska). Instytucję kanoniczną na Białę otrzymał ks. J. Hamerlak, dotychczasowy proboszcz w Starejwsi. Administratorem tamże zamianowany ks. Antoni Adamus, dot. administrator w Białej.

Przeniesieni: ksiądz Franc. Bandoła z Mogiły do Rajczy, ksiądz L. Olszański, przyjęty do dyecezji, do Mogiły, ksiądz M. Wawrzynowski z Trzebini do Wadowic, ksiądz Wł. Reinfuss z Lanckorony do Wadowic i ksiądz H. Baran z Wadowic do Lanckorony.

Zaułki... Ma je każda stolica, każde większe miasto, w którem przepych i nędza mają swe siedlisko. Wieś, ze swojem spokojnem, jednostajnem życiem, owiana wonią pól, oddechająca świeżem powietrzem, nie zna tych strasznych ciemnic, które często rozsiewają moralną i fizyczną truciznę. A jednak są one niemal nieuniknioną koniecznością!.....

Cywilizacja, oświata, wzrastająca zamożność wypiera je co raz dalej od ogniska miasta, od wspaniałych jego ulic i placów, ale wyrastają one gdzie indziej, na odleglejszych przedmieściach w niezmienionej prawie formie. Dziś znane są one lepiej, dzięki ogólnie przyjętemu sposobowi pisania, który zmusza nas w każdej, choćby najmniejszej powiastce, zwidzać te labirynty brudne i ciemne, oddechać ich zatrutą wonią i przyglądać się nawpół dzikiemu życiu.

Sporo tam przesady, ale często znajdujemy odbłysk prawdziwej, nagiej rzeczywistości.

Kto chciałby znaleźć materjał do popularnego dziś studjum, powinien skierować swe kroki, ku labiryntowi uliczek ciemnych i wązkich, które wiją się i przeciniają za bazarem miejskim.

Wierzymy chętnie, że połowa mieszkańców Lwowa nie zna tych uliczek nawet z nazwiska, a jednak warto je poznać, warto popatrzeć na ich życie, które nosi na sobie oryginalne piętno nędzy.

Pierwszy rzut oka uprzedza nas o tem, co mamy zobaczyć: brudne, chylące się domy, których ściany od niepamiętnych czasów nie widziały wapna i kielni, za jedyną ozdobę swą mają rozwieszone w oknach bety, poduszki i różne gatunki bielizny.

Z ciemnych suteren wydobywa się zgniła para, działająco zabójczo na zdrowego nawet człowieka, mięsza się z dymem nie wybrednych sort tytoniu i cygar, z zapachem kwaśnych jabłek i kartofli roznoszonych w nieckach, z wyziewami rynsztoków i zapachem kuchennym...

Dodajmy do tego panujące na ulicach błoto zmięszane ze śniegiem, sianem i słomą na wpół przegniłą, a będziemy mieli w przybliżeniu obraz wiosny w tej części miasta.

A jej życie? Innem ono w dzień, innem gdy księżyc już zabłyśnie — innem jeszcze, gdy zakryje ją płaszcz ciemnej nocy, nawet światłem gwiazd nie zabarwionej.

Rano już dodnia otwierają się brudne kramiki z wiktuałami, odzieżą, przedmiotami gospodarstwa. Mają one swoje właściwe piętno: wszystko tu można sprzedawać — wszystko też nabyć można. Na ziemi leżą stosy brudnej niepranej bielizny, stosy łachmanów, które znajdują licznych nabywców z ubogiej klasy. Kompletny ubiór z bielizny, sukni i trzewików, z dodatkiem kapelusza i krawatki, kosztuje 4– 5 guldenów!

Często zachodzi do takiego sklepu jakaś tajemnicza postać, niosąca pod paltotem cały pakiet rzeczy: przypędza ją tu ostateczna nędza lub nieczyste sumienie, a uczucia te tak żywy znajdują odblask na twarzy, że do odczytania ich nie potrzebaby ponoś Lecoqua.

Tu znowu inny handel: przybyły rozgląda się dokoła i ofiaruje „kupcowi" parę butów zupełnie nowych, szablę, kapelusz, kilka szklanek, i jeszcze inne różne przedmioty.

— „Co chcesz za to?"

— „Dwa."

— „Dwa szóstki?"

— „Nie! Dwa guldeny."

— „Idź ty złodziej, ja zawołam policjanta (próżna groźba, o czem wie „kupiec," ale czego zwykle obawia się sprzedający) — i spekulant za kilkanaście centów i kieliszek wódki zabiera rzeczy mające wartość kilkunastu guldenów.

Chowa je pospiesznie, zmienia, odnawia, sortuje, lepsze oddaje w komis handełesom, ale tak przeistoczone, że nie pozna ich oko najwprawniejszego policjanta.

Gdzieindziej znowu brodaty żyd upewniwszy się, że nie ma w pobliżu rewizora (zwykłych żołnierzy policyjnych się nie obawia), rozkłada jakąś ceratę pełną podwójnych numerów i wyciąga małą, okrągłą skrzyneczkę.

W pogotowiu ma zawsze kilka przedmiotów niby na sprzedaż. Powoli gromadzi się około niego liczny zastęp nędznie ubranych ludzi i rozpoczyna się gra.

To ruleta.

Biedacy ci nie mając dosyć na „loterję," szukają w tej grze szczęścia.

Nerwowo, z iskrzącem okiem śledzą biegu kulki, patrzą jak przebiega po przedziałkach, wygrawszy dublują stawki, przegrawszy, zastawiają ostatni łachman i idą zapić robaka.

Gdy stawki przeniosą skromną zwykle cyfrę, spekulant, mający do pomocy ajentów, ucieka się do wybornego sposobu redukcji. Ustawieni w oddali ajenci jego na dany znak podnoszą stereotypowy okrzyk „policaj!", lub wymieniają jedno z popularnych w tych sferach nazwisko ajenta policyjnego.

Stawki się wyrzuca, wygranej nie płaci i przedsiębiorca znika w jednym z domów, ścigany przekleństwami grających.

Lecz każdy z nich ma coś na sumieniu! Widmo policji rozpędza najzażartszych, a jeżeli to nie wystarcza, współwyznawcy spekulanta siłą odpierają napad.

Scen takich tysiące, lecz smutno o tem pisać: obraz rzeczywisty ulic takich jak Bożnicza i Machabeuszów sam przez się lepiej, dobitniej przemówi.

Wartoby o nich pomyśleć w rozlicznych biurach, które powołane są do ułatwienia państwu spełnienia jego zadań w obec jednostki...

Dar Kochańskiej. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, iż p. Sembrich-Kochańska złożyła dziś do rąk zastępcy marszałka kraj. p. Pietruskiego cały dochód z pierwszego przedstawienia „Łucji" w kwocie 1649 złr., przeznaczając go na cele dobroczynne.

Obdarowanymi zostali: Internat ruski we Lwowie 300 złr., Dom pracy 200 złr., bratnia pomoc Uniwersytetu lwowkiego 300 złr., Tow. „Lutnia" 200 złr., Tow. „Harmonja" 200 złr., fundusz emerytury dla członków orkiestry teatralnej 300 złr., sierota po śp. Heindenreichu (Kruku) 139 złr. Złożeniem zaś całego dochodu do rąk p. Pietruskiego chciała artystka uczcić go za otrzymywanie w swoim czasie z rąk jego subwencyj krajowych na swoje wykształcenie.

Zapis. Sp. Ignacy Ohanowicz, były właściciel Snowidowa, zmarły w Czerniowcach w r. 1884, zapisał w swym testamencie sumę 30.000 zł. na fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazjum stanisławowskiego, brzeżańskiego i kołomyjskiego. Kwota ta jednak obciążoną została przez spadkodawcę tem ograniczeniem, iż bracia jego, pp. Dawid i Grzegorz Ohanowicze w Stanisławowie zamieszkali, pobierać mają póki żyć będą, procenta od powyższych 30.000 zł., zaś dopiero po ich śmierci kwota ta ma być na wymienione stypendja obróconą. W testamencie swoim spadkodawca wyraźnie uprosił Wydział krajowy we Lwowie, aby się administracją powyższych stypendjów zajął, mimo to jednak pertraktację spadkową przeprowadzający Sąd miejsko-delegowany czerniowiecki z zupełnem pominięciem Wydziału krajowego, zezwolił na wydanie powyższego legatu bukowińskiej ck. Prokuratorji Skarbu. Panowie Ohanowicze oddali tę sprawę adwokatowi dr. Eminowiczowi, który przeciw powyższej uchwale Sądu czerniowieckiego, wniósł zażalenie do Sądu wyższego, słusznie żądając, ażeby przedewszystkiem według woli testatora, Wydział krajowy we Lwowie wezwany został do administrowania powyższych stypendjów.

Włamanie się. Wczoraj po południu włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Marceli Łozińskiej przy ul. Gołębiej l. 7 i zabrali rozmaite suknie, korale i gotówkę w kwocie 11 złr.

Skutki przegranej w karty. Łukasz Fiałkowski, zarobnik, przegrawszy w szynku za rogatką Grodecką kilka guldenów w karty, wydobył nóż i zranił nim niebezpiecznie swojego partnera, Kozła.

Przestroga dla pań. W ostatnich dniach złodzieje kieszonkowi, których mamy pod dostatkiem, rozpoczęli polowanie na portmonetki pań, gromadzących zapasy świąteczne. Przemysł ten ułatwiony jest niestósownem umieszczeniem kieszeń w paltotach damskich. W przeciągu dwóch dni popełniono na targach tutejszych kilkanaście takich kradzieży.

Przestrzegamy więc panie, by miały się na baczności.

W tramwaju skradziono wczoraj pani Albinie R. pugilares z kilkudziesieciu guldenami. Z panią R. jechała elegancko ubrana żydówka, która po dokonanej kradzieży wysiadła koło koszar Ferdynanda.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 10. kwietnia. Skradziono poduszkę wart. 6 zł., pierzynę i poduszkę wart. 14 zł., srebrny zegarek wart. 13 zł., 10 sznurków korali wart. 80 zł. i 2 srebrne łyżki znacz. M. B. W. — Zgubiono 3 sznurki korali wart. 6 zł., złoty łańcuszek wart. 60 zł., srebrną tytonierkę znacz. B. M. wart. 10 zł., czarny woreczek z kwotą 13 zł. i kartę zast. l. 43622. — Zapomniano w dorożce dziecinną sukienkę, nożyczki i naparstek.

Stanisławów 10. kwietnia. Pp. Blumrich i Filaus, urzędnicy kolei czerniowieckiej, przeniesieni zostali ze Stanisławowa; z powodu tego liczne grono przyjaciół i kolegów, żegnało ich ucztą, daną d. 3. bm.

Walne zgromadzenie Banku zaliczkowego w Stanisławowie, odbyło się d. 4. bm. Wybrani członkowie Rady nadz. ukonstytuowali się wybierając Ignacego Zdrassila przewodniczącym, Ignacego Kamińskiego zastępcę przewodn., Klemensa Cetwińskiego sekretarzem; w skład komisji kontrolującej weszli: Maksymowicz Stanisław, Sierakowski Józef, dr. Szydłowski Walery.

Zakład wodoleczniczy dra Machnowskiego otwarty zostanie z dniem 1. maja br. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Poznań 9. kwietnia. Majętność rycerską Sielec, dotychczasową własność skazanego na banicję, p. Henryka Potworowskiego, obejmującą 650 hekt. areału, nabył za cenę 511.000 marek p. Henryk Unrug.

W Częstochowie na Jasnej-Górze w tych dniach rozpoczęte być mają roboty około naprawy obmurowań klasztoru i trwać będą w ciągu lata roku bieżącego i przyszłego.

Rzeszów 10. kwietnia. W sobotę 3. bm. odbyła się na dworcu kolejowym uczta pożegnalna dla starszego inżyniera p. Oelza i inżynierów pp. Warzeszkiewicza i Felkla.

Na końcu uczty, na wniosek jednego z obecnych, urządzono składkę na wygnańców z Prus i zebrano 11 złr. 10 cnt.

Wiedeń 10. kwietnia. W Nowym Jorku aresztowano zeszłego tygodnia niejakiego Trotinę, będącego w podejrzanem posiadaniu pereł wartości 30.000 zł. W obec tego, że Trotina ścigany jest listem gończym przez Sąd buda-peszteński, a w końcu zeszłego roku bawił w Austrji, zachodzi podejrzenie, że Trotina brał udział w znanej kradzieży u Granichstädten'a. Policja tutejsza czyni w tym kierunku poszukiwania.

Mostar 10. kwietnia. Podróż następcy tronu z Metkowic do Mostaru dała ludności tutejszej sposobność do całego szeregu owacyj na cześć domu panującego. Na dworcu w Mostarze dziękował burmistrz arcyksięciu za odwidziny, prosząc zarazem o złożenie u stóp tronu wyrazów hołdu, lojalności i wierności całego kraju. To samo uczynił metropolita. Przy pożegnaniu dziękował arcyksiążę za serdeczne przyjęcie.

Gdzie nas nie ma? Między ofiarami krwawych zaburzeń robotniczych w Belgji spotykamy nazwisko Polaka Józefa Wielińskiego. Rodak nasz własnemi piersiami zasłaniał wstęp anarchistom do kasy w fabryce hutniczej w Biereson, gdzie pełnił od lat kilkunastu obowiązki wicedyrektora. Wieliński wstrzymując szalejącą tłuszczę dał czas samemu oficjaliście unieść poważną gotowiznę, z którą ten szczęśliwie drugiem wyjściem zdołał się wydostać. Wdową i dziećmi po Wielińskim postanowił zająć się właściciel fabryki. Wiadomość o powyższem otrzymuje *Kurjer Codzienny* od siostry poległego rodaka, zamieszkałej w Warszawie, która odebrała list od bratowej, znajdującej się obecnie w Brukseli.

Robotnicy fabryczni w Królestwie Polskiem. We wszystkich fabrykach zajętych jest ogółem 107.000 osób. Z tego przypada na samą Warszawę 15.000, na gubernję warszawską 23.000, na gubernję piotrkowską 53.000. Pomiędzy tymi robotnikami znajduje się 14.000 poddanych niemieckich, a mianowicie: w samej Warszawie 1300, w gubernji warszawskiej 2600, w gubernji piotrkowskiej 8700. Na 20.000 robotników, zatrudnionych w mniejszych fabrykach, przypada około 3000 Niemców, bawiących w Królestwie za paszportami. W Łodzi największą część dobrze płatnych i ważniejszych posad okupowali wyłącznie Niemcy.

Z miłości. Z szeregu rozmaitych szaleństw, jakich się niektórzy dopuszczają, byleby zyskać względy wybranej serca, to, jak nam komunikują, należy do niezwykłych. Pan ***, człowiek średnio zamożny, zakochał się w zeszłym roku w pewnej woltyżerce z cyrku Ciniselego. Woltyżerka powoli zawładnęła panem ***, lecz na jednym punkcie nie mogła nic dokazać, a mianowicie co do uprawnienia związku małżeństwem. Pod tym względem pan *** został niewzruszony, ale ulegając wpływowi skaczącej syreny, popełnił inne szaleństwo. Woltyżerka postanowiła założyć własny cyrk. W tym celu pan *** sprzedał już swój majątek ziemski i całe mienie oddał ideałowi. Cyrk został otwarty w Lipsku. Jako dyrektorka firmowa i faktyczna podpisuje się exwoltyżerka, a pan *** pełni funkcję administratora przedsiębiorstwa. (*Kur. Warsz.*)

Sprytny synalek. Czytamy w *Kurjerze Rzeszowskim*: Do jednej z trafik tutejszych wchodzi ojciec z synem, kilkanastoletnim wyrostkiem. Stary narzeka na ciężkie czasy, rozwodzi swe żale na brak roboty, wreszcie kupuje paczkę „tureckiego" i oddaje ją synowi, który natychmiast wziął się do roboty „papirusa". Jeden z obecnych widząc chłopca zapalającego cygaro, zainterpelował starego, dlaczego pozwala palić niedorostkowi i jeszcze sam dostarcza mu tytoniu.

— Oj miałem ci ja biedę z tem, proszę pana, kiej złapałem zrazu bestję z papirusem, tom walił jak w bęben, ale cóż nie dałem palić, chłopak mi stękał i stękał: „Oj tatusiu nie dacie palić, a mnie teraz cosik łamie w nogę i w rękę strzyka"; jak panie nie palił bez dzień, to jak raz chytał go gościec, a jak se ino zakurzył, to już zdrowiusieńki; cóż mam robić, boję się by go ten gościec nie zatłukł, to kupię mu tabaku, niech ta pali! Panu Bogu oddaję, — dorzucił stary i wyszedł ze swym sprytnym synalkiem z trafiki. Cóż mądrzejsze, kura czy jajo?

Korespondencja od Redakcji. Paweł B., porucznik 77. pułku w Przemyślu. Nazwa Banku kryłoszańskiego oznacza „Ogólny zakład kredytowy rolniczy dla Galicji i Bukowiny." Zakład kredytowy włościański (ul. Jagiellońska 14) jest obecnie w likwidacji.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Sembrich-Kochańska przybędzie jutro d. 13. bm. na wieczorek „Lutni," a ponieważ życzeniem szanownego gościa było usłyszeć także kwartet solowy, tedy zarząd „Lutni" wstawił do programu jeszcze dwie pieśni, które się bardzo podobały w Warszawie, a mianowicie Liebego „Serenada" i Girsznera „Pozdrawiam cię." Odśpiewa dwunastka tak zwana warszawska komplet, który oprócz występów w Warszawie, śpiewano także w Krakowie, Tarnowie i Przemyślu w r. 1885.

(S. P.) **Teatr.** Przedstawiona w sobotę tragedja Gutzkowa „Uryel Acosta", jest bezwątpienia najcelniejszem dziełem tego autora a zarazem jedynem z całego szeregu jego prac na tem polu, które dożyło naszych czasów na scenie. „Uryel Acosta", mimo pewnych błędów, jakie zarzucić można temu utworowi, zwłaszcza w przeprowadzeniu charakteru jej bohatera, zajmować będzie długie jeszcze lata jedno z najpoczestniejszych miejsc w repertuarzu każdej sceny, pojmującej poważnie swe zadanie społeczne.

Walka idei z siłą materjalną, postępu z wstecznictwem, stanowiąca tło i główną tendencję trajedji, czyni stary ten utwór zawsze świeżym, zawsze pożądanym dla każdego, który szuka w teatrze czegoś więcej nad zwyczajną, chwilową rozrywkę. Widocznie publiczność nasza odwykła już od poważniejszego repertoarza, gdyż jawiła się na sobotniem przedstawieniu dość nielicznie. Wykonanie „Uryela" było po większej części zadowalniające. Rolę tytułową opracował pan Żelazowski bardzo starannie, nawet w najdrobniejszych szczegółach i gra jego wywoływała nader głębokie wrażenie. Judytą była pani Żelazowska i o ile pozwalają na to środki, jakiemi rozporządza, wywiązała się z swego zadania wcale dobrze.

Bardzo odpowiednim przedstawicielem Ben Jochaja był p. Hierowski. Epizodyczne postacie: Estery (pani Aszpergerowa), Spinosy (pani Piasecka), tudzież Ben Akiby (p. Ruszkowski) zadowoliły nas w zupełności, jak również i p. Szobert, który grał ważną w sztuce rolę De Sylwy. Młody ten i inteligentny artysta, stosownie użyty, mógłby z pożytkiem pracować dla naszej sceny. Szkoda, że go tak rzadko widzimy w odpowiednich dlań rolach. P. Zboiński (Santos) nie owładnął swej roli pod względem pamięciowym. Role drugorzędne wypadły przyzwoicie w grze pp. Stępowskiego (Lanasse), Dębickiego (Embden), Wysockiego (Ruben) i Starzewskiego (Joel). Całość przedstawienia zdradzała jak zwykle brak dostatecznego przygotowania.

Wczoraj po południu przedstawiono „Porwanie Sabinek". Przedstawienie to przybrało charakter bardziej familijny. W pustej przez połowę sali jakieś Bobo w loży monologowało wcale głośno przy akompanjamencie poszczekiwania pieska, który od czasu do czasu zdradzał swe incognito w teatrze. Powodzeniu Sabinek" nie przyniosłaby wcale ujmy repetycja przed przedstawieniem. Znać

to było w wczorajszem przedstawieniu. P. Lubicz w II. akcie zupełnie niepotrzebnie przespacerował się przez scenę, podobne zapomnienie się nie uchodzi dla reżysera dramatu i komedji. Pustki na wieczornem przedstawieniu „Gasparone“ powinneby przekonać Dyrekcję, że czasby już na serjo pomyśleć o wystawieniu jakiejś nowej operetki.

Repertuar teatralny. Poniedziałek: „Traviata“ (występ pani Kochańskiej).
Wtorek: „Kean.“
Środa: „Mąż z grzeczności.“
Czwartek: „Cyrulik Sewilski“ (występ pani Kochańskiej).

W praskim teatrze czeskim robią przygotowania do wystawienia opery Moniuszki pt. „Straszny dwór“, jakoteż baletu „Pan Twardowski“.

Z izby sądowej.

Warszawa 9. kwietnia.
(Proces w Sądzie wojennym.)

Od dwóch tygodni toczy się w cichości, w tajemnicy niemal, wielki proces w tutejszym Sądzie wojennym. Na ławie oskarżonych zasiadają oskarżeni Rosjanie: jenerał Obelianinow, naczelnik głównego składu artylerji na całe Królestwo, kapitan Bobików, dyrektor filji tego składu w Brześciu, i Polak Woronowicz, dyrektor kancelarji Obeljaninowa.

Na krzesłach sędziów widzimy samych jenerałów, bo Sąd sądzi jenerała, a na prezesa Sądu wyznaczono specjalnie z Petersburga przysłanego jenerała Leichta, członka głównego Sądu wojennego.

Było to w 1878 r., gdy jen. Obeljaninow zaprojektował władzy wygotowanie trzech miljonów kul armatnich dla składów artylerji. Władza projekt przyjęła i pieniądze na obstalunek jen. Obel. otrzymał. Aliści od tego czasu ślad olbrzymiego zamówienia ginie, śledztwo zaś wytoczone następnie dostarczyło następujących faktów za podstawę do wytoczenia procesu.

Jen. Obel. wykonawszy dwudziestą cząstkę obstalunku, gdy widocznie funduszów na inne snać cele użytych już mu nie starczyło, wystąpił z nową do władz wojennych propozycją, aby z uwagi na rekonstrukcję armat, wydały mu pozwolenie na przetopienie kul. Życzeniu stało się zadość, naturalnie w przypuszczeniu, że jen. Obeljaninow ma zapas 3 milj. kul. Tymczasem okazało się przeciwnie, filje bowiem składu wojennego wykazały tylko małą część materjałów, przygotowanych do wyrobu amunicji, podczas gdy księgi buchalteryjne kancelarji jen. Obel. notowały wpływ sumy na obstalunek i wysłanie tegoż w całości do miejsc przeznaczenia.

Jen. Obel. tłumaczył się, że nadużycia nie popełnił i nawet deponował w Sądzie sumę, jaka z tytułu niewykonania obstalunku na nim ciążyła. Sąd wszakże argumentów tych nie podzielił i jenerała wraz z kapitanem uznał za winnych.

Uniewinniony został jedynie Woronowicz. Jen. Obel. i kapitan Bobików wyrokiem Sądu wysłani zostali na mieszkanie na Syberji i pozbawieni praw i przywilejów.

Warszawa 12. kwietnia.
Sąd uwolnił pp. Świętochowskiego i Popławskiego w procesie, wytoczonym im przez p. Zapolską.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Budowa kolei Lwów-Bełzec. Spółka przedsiębiorców Frohlich i Gwalbert Ziembicki utrzymała się jak wiadomo, ze swoją ofertą na roboty budowlane około nowej kolei Lwów-Bełzec. Oferta opiewa na 1,279.000 złr. Ministerstwo handlu uwiadomiło Radę nadzorczą kolei czerniowieckiej, że zatwierdza tę ofertę, ale z zastrzeżeniem, iż przedtem Rada nadzorcza sfinalizuje umowy z krajem i gminą miasta Lwowa o wypłatę przyrzeczonych subwencyj na budowę tej kolei. Wydział krajowy wystawił już odpowiedni dokument, poręczający wypłatę subwencji.

Kongres nafciarzy w Baku przyjął rezolucję, wzywającą Rząd, aby w interesie poparcia eksportu nafty wolny port w Batum został zniesiony. Kongresowi przedłożono projekt, aby transport nafty od stacji Michajłowo koleją zakaukazką aż do morza Czarnego został przedłużony, przez co eksport nafty powiększy się rocznie o 40 miljonów pudów.

Bank austo-węgierski. Do „Budapester Corr.“ donoszą z Wiednia: Gubernator Banku austro-węgierskiego otrzymał wczoraj od austrjackiego i węgierskiego ministra Skarbu identyczne noty w sprawie przedłużenia przywileju bankowego. Postawione równocześnie warunki różnią się od pierwotnych propozycyj Rady jeneralnej, ale osiągnięte już zostało porozumienie w tej mierze.

Ceny zboża z dnia 10. kwietnia. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·——9·30	8·——9·15	7·80—9·—	8·——9·50
Żyto	6·——6·25	5·60—6·—	5·45—6·—	6·——6.50
Jęczmień	6·——7·—	5·25—6·40	5·50—7·—	6·——7·—
Owies	6·75—8·—	6·25 - 6·50	6·——6·50	6·50 —·—
Groch	6·— 10·—	6·— 10·—	6·— 11·—	7·— 11·50
Wyka	7·— —·—	6.50—7·—	—·——·—	7·— —·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—	10·—11·50
Lnianka	—·——·—	10·—11·75	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·—52·—	40·—51·—	40.—49·—	40·—52·—
Konicz. biała	40·—53·—	36·—50·—	35·—50·—	35·—50·—
Konicz. szw.	40·—50·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 24· do 24·50.

Stagnacja w ruchu handlowym.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. kwietnia.

Cesarz zezwolił, aby taksa przypadająca Stolicy Apostolskiej za najświeższe rozgraniczenie dyecezji tarnowskiej i krakowskiej, tj. za przydzielenie dekanatów Myślenice, Maków, Nowy Targ i Niepołomice do dyecezji krakowskiej, pokrytą została z funduszu religijnego. Taksa ta wynosi 1613½ lir włoskich.

Według doniesień wiarogodnych, jakie nas dziś dochodzą z Wiednia, Sejm galicyjski nie będzie już zwołany w lecie, lecz tak samo jak w roku zeszłym dopiero w grudniu.

Komitet centralny przedwyborczy dla Krakowa i zachodniej części Galicji zawiadamia, że wszystkie trzy komitety przedwyborcze powiatowe z okręgu wyborczego mniejszej własności dąbrowsko-tarnowsko-pilzneńskiego, przedstawiły jednozgodnie księdza Franciszka Leśniaka kandydatem na posła do Rady państwa. Komitet centralny kandydaturę tę zatwierdza i poleca do wyboru.

Pol. Corr. pisze: Jak nam telegrafują z Krakowa, bezzasadną jest zupełnie wiadomość kilku dzienników wiedeńskich o rzekomem aresztowaniu pewnego oficera rosyjskiego w chwili, gdy badał i podglądał fortyfikacje krakowskie. Fakt, który dał powód do tej pogłoski, redukuje się do tego, że patrol wojskowy wieczorem dnia 4. kwietnia zatrzymał przy jednym z bastjonów jakiegoś pijanego człowieka z Krakowa, który zamierzał tu przenocować. Patrol odprowadził to indywiduum do policji.

Rząd przygotowuje nowe rozporządzenie co do lekarzy sądowych i ich honorarjum, gdyż istniejące obecnie pod tym względem przepisy są przestarzałe i niedostateczne.

N. fr. Presse pisze: Pewien wybitny austrjacki mąż stanu, mówiąc o rokowaniach z Rumunją, oświadczył, że Galicja i Węgry przeciwne są przyzwoleniu na przywóz bydła rumuńskiego. *N. fr. Presse* powątpiewa jednak, aby wpływ ten mógł być na tyle silnym, iżby zadecydował o kierunku polityki handlowej.

Praw. Wiestnik donosi dosłownie co następuje: „Najjaśniejszy Pan w skutek najpoddanniejszego raportu jenerał-gubernatora warszawskiego, donoszącego, że włościanie niektórych gubernij Królestwa Polskiego wyrazili życzenie wzniesienia wyłącznie kosztem ludności włościańskiej kraju przywiślańskiego na Jasnej Górze, w pobliżu klasztoru Częstochowiego, pomnika w Bogu spoczywającemu cesarzowi Aleksandrowi II., Najwyżej napisać raczył: „Ja w zupełności pochwalam tę myśl i rozkazuję podziękować ofiarodawcom.“ Oczywiście jest to najzwyklejsza farsa, jakich wielu jest Rząd rosyjski autorem.

W środę wieczór powrócił Hurko z Petersburga do Warszawy.

Arcybiskup-nominat ks. Dinder wystosował pismo do *Kurjer Pozn.*, w którem dziękuje za liczne nadesłane mu życzenia tak z powodu wyniesienia go na stolicę arcybiskupią, jak za kondolencje otrzymane z powodu śmierci brata. Przyjazd ks. arcybiskupa Dindera do Poznania ma nastąpić dopiero w dniu 15. maja, a konsekracja jego także odroczoną została na czas niejaki.

Wystąpienie naszych reprezentantów ks. dr. Stablewskiego i Rożańskiego z komisji szkolnej Sejmu pruskiego odbyło się w sposób podobny, jak poprzednio pp. Kantaka i Chłapowskiego z komisji obradującej nad wnioskiem wykupowo-kolonizacyjnym. Oto pismo posłów naszych, wystosowane do przewodniczącego komisji: „Do przewodniczącego komisji XIII. p. Hobrechta. Waszą ekscelencję pozwalamy sobie jak najuniżeniej zawiadomić, że skoro komisja XIII. przez przyjęcie w drugiem czytaniu projektu o ustanawianiu nauczycieli itd. nie uwzględniła tych rękojmi, jakie daje konstytucja gminom przy obsadzaniu posad nauczycielskich, i skoro p. minister oświecenia na dzisiejszem posiedzeniu komisji przyznał polityczny charakter tego wyjątkowego prawa na polu szkolnem — my udaliśmy się do pana marszałka Izby z prośbą, aby spowodował pozwolenie wysokiej Izby na nasze wystąpienie z komisji.“

W Sądzie okręgowym w Siedlcach wkrótce — jak donosi *Warszawskij Dniewnik* — sądzoną będzie sprawa o opór stawiony władzy przez niemieckich kolonistów powiatu garwolińskiego. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto przeszło 50 kolonistów Niemców.

Berlińska *Post* ogłasza notę kardynała Jacobiniego z dnia 4. bm. wystosowaną do pełnomocnika pruskiego, a donoszącą, iż przekonano się w Rzymie, po ostatniem oświadczeniu ks. Bismarka, że przedłożenie kościelne z ostatniemi poprawkami nie pozyska łatwo dla siebie większości parlamentarnej, jeśli się Kurja już teraz nie zgodzi na trwały „Anzeigepflicht“. Papież proponuje więc Rządowi rewizję tego przedłożenia, tak iżby zupełne przywrócenie pokoju kościelnego było zapewnione, a papież zgodzi się wówczas na trwałą „Anzeigepflicht“. Gdyby zupełna i bezpośrednia rewizja tej ustawy była niemożliwą, w takim razie papież, skoro tylko urzędownie zostanie zapewniony, iż rewizja ta w najbliższej przyszłości będzie przeprowadzoną, zgodzi się zaraz na trwałą „Anzeigepflicht“ w myśl odpowiedzi na notę papieską z dnia 26. marca.

Podług *Kreuz-Ztg.* przyjęcie przedłożenia kościelnego i przywrócenie pokoju jest zapewnione.

Przebywające obecnie w Petersburgu poselstwo bucharskie zwiedziło temi dniami Sobor petropawłowskij, miejsce grobów carskich. Po oddaniu przez całe poselstwo głębokiego pokłonu grobowi reformatora męczennika, sam poseł odprawił nad nim nabożeństwo żałobne według obrządku mahometańskiego.

W *Odessaer Zeitung* czytamy: „Nie wszystkim może wiadomo, że używanie języka polskiego wzbronionem jest urzędnikom południowo-rosyjskich kolei żelaznych. I myśmy się dopiero przypadkowo dowiedzieli o tym zakazie, przeczytawszy odnośny ukaz kolejowy. Ukaz ten, wystosowany do wszystkich funkcjonarjuszów pomienionej kolei, podaje do wiadomości, że konduktor stacji Brześć, Antoni Stodolski, który rozmawiał z podróżnymi po polsku, ukarany został grzywną 25 rubli, za użycie języka zakazanego.“

Z Paryża donoszą: Zajście w Lacombe spowodowane zostało wskutek niedozwolonego otwarcia kaplicy. Prefekt zarządził zamknięcie kaplicy, na co dyrektor huty tamtejszej zgodzić się nie chciał, powołując się na nietykalność prawa domowego. Ludność i robotnice wzbraniały władzy wstępu. Przy tej sposobności strzelono kilka razy z rewolweru, wskutek czego jedna z robotnic została zabitą, a 6 osób zostało ranionych. W liczbie ciężko rannych jest także dyrektor huty.

Telegraful donosi: W Macedonji agituje bardzo wielu ajentów rosyjskich, podburzając Bułgarów tamtejszych do rewolucji. Konsul rosyjski w Soluniu propaguje otwarcie między tamtejszymi Serbami ideę przyłączenia Starej Serbji do Serbji.

Z Sofji donoszą, że tamtejszy dziennik urzędowy ogłosił przed kilku dniami dekret księcia Aleksandra w sprawie utworzenia i organizacji sztabu jeneralnego dla armji bułgarskiej. Dalsza asymilacja Rumelji z Bułgarją na polu administracyjnem przeprowadza się ze ścisłą konsekwencją.

Z Brukseli donoszą, że sytuacja w Charleroi znacznie się pogorszyła. W okolicy wybuchają nowe zmowy. Zachowanie się robotników budzi obawy uzasadnione. Wysłano tam nowe posiłki wojskowe. Dnia 9 bm. odstawiono do granicy 42 niemieckich agitatorów.

Times donosi: Morley podał się do dymisji. Także i ze sfer najwyższych dostojników dworskich ma się kilka osób podać do dymisji.

Nues W. Extrablatt dowiaduje się z Nowego Yorku, że d. 9. b. m. przyszło do świeżych rozruchów w okolicy St. Louis. W walce między strejkującymi a strażą bezpieczeństwa zabito sześć osób.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego“.

(D.) **Wiedeń** 12. kwietnia. Koło polskie poleciło swoim członkom komisji podatkowej, aby się starali o usunięcie z ustawy o szkodach elementarnych warunku, że tylko ten może być uwzględniony, kto się znajduje w niedostku.

Telegramy biura koresp.

Sofja 12. kwietnia. Dekretem książęcym zniesiony został stan oblężenia.

Wybory do Sobranja wyznaczone zostały na dzień 23. maja.

Dekretem książęcym, datowanym w Filipopolu dnia 10. kwietnia naznaczono na dzień 23. maja wybory deputowanych rumelijskich, którzy mają być w Sobranju w Sofji obecni podczas rozpraw nad uchwałami konferencji.

Ateny 12. kwietnia. Izba odrzuciła proponowany porządek dzienny, w którym chciano zaznaczyć, że Parlament może mieć zaufanie tylko do takiego Rządu, który byłby zdecydowany na wojnę bezzwłoczną.

Izba uchwaliła 129 głosami przeciw 93 (sześciu posłów nie głosowało) wotum zaufania dla gabinetu. Po tem głosowaniu nastąpiły entuzjastyczne oklaski w Izbie i na trybunach, tudzież okrzyki domagające się wojny. Dalszy ciąg tej demonstracji odbywał się na ulicach.

Rzym 12. kwietnia. Mówią coraz głośniej o rozwiązaniu Izby i rozpisaniu nowych wyborów.

Petersburg 12. kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza wiadomości dotyczącej wrzekomego okólnika o decyzji Rządu rosyjskiego na wypadek, jeżeli książę bułgarski odmówi przyjęcia układu z Turcją.

Ten sam dziennik zaprzecza wiadomościom o aresztowaniu nihilistów.

Rzym 12. kwietnia. Dzienniki potwierdzają wiadomości, że wybory odbędą się w maju i zaprzeczają pogłosce, jakoby król powołał przywódców opozycji na narady.

Londyn 12. kwietnia. Ze strony urzędowe potwierdzają wiadomości o ustąpieniu ministra robót publicznych Morley'a.

Londyn 12. kwietnia. Opozycja przeciw billowi Gladstone'a staje się coraz gwałtowniejszą. *Times, Daily Telegraph, Standart* i prawie wszystkie inne pisma poranne krytykują nader ostro przedłożenie. Nawet *Daily News* wątpią, czy bill uzyska w bieżącej sesji moc prawną. Agitacja przeciw Gladstonowi rozpoczyna się we środę wielkim mityngiem pod przewodnictwem lorda Cowpera, który za poprzedniego gabinetu Gladstone'a był wicekrólem Irlandji.

Ateny 12. kwietnia. Podczas demonstracji, jaką urządziła ludność tutejsza, wygłosił Delyannis dłuższą mowę, w której bronił polityki Rządu, zalecając spokój i poszanowanie dla obcych przekonań. Minister wyraził nadzieję, że mocarstwa uznają w końcu żądania Grecji za słuszne i bynajmniej nie sprzeczne z interesami Europy. Mowca zakończył wezwaniem ludności do spokojnego zachowania się i polegania na siłach własnych i kraju, okrzykiem: „Niech żyje naród! niech żyje król!“ Ludność przyjęła mowę oklaskami.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 10. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 207·— do 210·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 232·50 do 236·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·— do 102·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·— do 102·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·75 do 93·75, Banku krajowego 4½% w. a. 95·50 do 96·50. Banku hip. gal. 6% 102·50 do 103·50, Banku hip. gal. 5% 99·15 po 100·15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·30 do 102·30. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·— do 100·50, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety Duka holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5·84 do 5·94, Napoleondor 9·95 do 10·05, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 61·35 do 62·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają“.

Wiedeń dnia 12. kwietnia godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 294·90, Anglo-Austr. 118·30. Akcje banku Union 74·—, Kolej Karola Ludwika 208·60, Połudn. 120·25. Renta papierowa 85·27, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·75, 4½ Galicyjski bank krajowy 93·40. Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·01, Rubel papierowy 1·25 Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 10. kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp tow. górn 27·50, Węg. akcje kredyt. 297·50, Akcje anglo-austr. 118·10, Akcje banku Union 74·—, Akcje Karola Ludwika 207·75, Akcje kolei północnej 238·50, Akcje kol. południowej 119·25, Akcje kolei Alföldzkiej 192·75, Akcje Staatsbahn 253·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 178·75, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 64·25, Galicyjskie oblig. indemn. 105·—, Losy regulacji Cisy 124·—, Losy Länderbanku 116·50, Węgierska renta 103·97, Akcje banku związkowego 110·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25, Węgierskie losy 121·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń dnia 10. kwietnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·25, w srebrze 85·35, Renta w złocie 113·90, 5% austr. renta marcowa 101·65, Akcje banku wiedeńskiego 878·—, kredytowego 294·75, Londyn 125·90, Srebro —·—, Napoleondor 10·005, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·70.

Berlin dnia 10. kwietnia godz. 4. min. 35. Rosyjski banknoty 201·90, Akcje kredytowe 478·—, Lombardy 195·—, Galicyjskie 84·75, Kolei rumuńskiej 62·20, Austrjackie banknoty 161·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 81·—.

Telegramy zbożowe dnia 10. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 23·50 do 23·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (kwiecień-maj) 8·34 do 8·36 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta kwiecień-maj) 154·— m., żyto —·— m., spirytus oco 34·25 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 95 klgr. 47·40 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 10. kwietnia: 13·75 do 14·—; Brema: 6·45 do 6·45. Hamburg: 6·50 na kwiecień 6.40 na sierpień-grudz. 6·95 Antwerpja: na kwiecień 16·25. Nowy-York: 7·37. Filadelfja: 7·12.

Przyjechali do Lwowa
dnia 12. kwietnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. hr. Krasicki, z Bachurca. Br. T. Walusch, z Chorośnicy. Dr. A. Dworski, z Przemyśla. I. Mroczkowska, z Krakowa. St. Kosiński, ze Stryja. H. Kieszkowski, z Krakowa. W. Tretcr, z Jarczowic. S. Sokołowski, z Rosji. A. Noel, z Komarna. A. Sternschuss, z Ditkowic. S. Losch, z Annaberg. O. Schultz, ze Schmalkelten. G. Muresan, z Wiednia. M. Meth, z Drezna. A. Ofenhaimer, z Tryestu. A. Birkowics, z Wiednia. S. Löwensohn, z Tarnopola.

HOTEL ŻORŻA. F. hr. Fredro, z Podlisek. T. hr. Komorowska, z Bilinki. F. Zachariasiewicz, z Antonowa. K. Winnicki, z Turady. Z. Dembowski, z Kosienic. Dr. E. Łobaczewski, z Przemyśla. G. Godchot, z Paryża. S. Kussy, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Jaworski, z Ostrowczyka. G. Abrahamowicz, z Trójcy. A. Agopsowicz, z Kołomyi. M. Cheuł, z Kołomyi. J. Schumpeter, z Buska. H. Strizower, z Jarosławia.

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca (3)
Rosę piękności i wszelkie inne kosmetyki i pachnidła, tak przeczemnie jakoteż przez inne firmy ogłaszane.

Polecenia giełdowe
wykonują jak najrzetelniej za mierną prowizją
SOKAL i LILIEN
1520 Dom bankowy i kantor wymiany. 6
Polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie **L. Czyńskiego w Jarosławiu** o jego znakomitym **„Pierniku higienicznym“**, niezawodnym środku, usuwającym wszelkie dolegliwości i cierpienia narządu trawienia. Wyrób ten najsumienniej możemy każdemu zalecić i życzyć należy, by się znajdował w każdym domu.

3% LOSY
austr. Tow. kred. ziemskiego.
Główna wygrana zł. 50.000.
Najbliższe ciągnienie 15. kwietnia, sprzedaje za gotówkę po kursie dziennym, **także w spłatach miesięcznych po zł. 5**
AUGUST SCHELLENBERG
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie. 1

Gimnastyka pokojowa
jako środek leczniczy przeciw **niestrawności, katarom żołądka i jelit, wzdęciom, obstrukcji i hemoroidom,** ułożona i figurami objaśniona przez Mra. Ed. MADEYSKIEGO. Kosztuje już oprawna 1 zł. 50 ct. u Autora, (ulica Kopernika 13) i w księgarni Milikowskiego. 1543 8—0

KAWĘ
lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe
„SYRIUSZE“
pół kilo po 75 i 80 cnt.
poleca 1500 44—0
HANDEL KORZENNY
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

Znakomite, czyste i słodkie
POWIDŁA
węgierskie
1 kilo 36 ct. — Sagane 5 kil. franko 2 zł.
Tłusta jesienna
BRYNDZA
liptawska
1 kilo 72 ct. — Saganek 5 kilowy franko 3 zł. 50 ct.
Suszone ŚLIWKI tureckie, suszone WISNIE, obierane suszone GRUSZKI, BRZOSKWINIE i PRUNELKI
poleca handel 1485 3—0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Fabryka nawozów sztucznych Arcyksięcia Albrechta w Żywcu, stacja kolei, telegrafu i poczta Żywiec — poleca P. T. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę wiosenną 1574 19—27
mąkę kościaną parowaną
i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych.

HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie
ulica Halicka l. 296
pod 1551 12—0
„Złotym Kogutem“
poleca
Rum z Jamajki

bardzo stary	¹/₁ flaszki	2 zł.
Nr. 1 . .	¹/₁ „	1.50
Nr. 2 . .	¹/₁ „	1.20
Domarara .	¹/₁ „	1.00

Herbatę
chińsko-rosyjską
zupełnie świeży transport

Pół kilo	Kongo cesarskiej	zł. 2
„ „	familijnej .	„ 3
„ „	Melange de Moscau	„ 4
„ „	Emperial .	„ 5
„ „	oryg. opak. Souchong	4
„ „	Wysiewek własnych, wyśmienitych .	1.70

W dobrach Wybranówka
folwark główny wraz z dobrami
Bryńce Cerkiewne
zaraz do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość u właściciela we Lwowie, ulica Krasickich l. 12

Sztachety dębowe.
Zarząd tartaku **w Seredniem** poczta Wojniłów sprzedaje sztachety dębowe 1 m. 30 ctm. długie, 4 ctm. w kwadrat grube, 100 sztuk z dostawą do kolei po 5 złr. 25 ct., 1.000 sztuk po 50 złr. Rygle dębowe 6½ ctm. grube, 10 ctm. szerokie, metr po 20 ct. Można również dostać brusy dębowe 3″ i deski 1½″. 1642 3—8

SZKOŁA STOLARSKA
Br. WATTMANNA
w Przemyślu
poleca swe wyroby stolarskie, meble i t. p. 1674 2—8

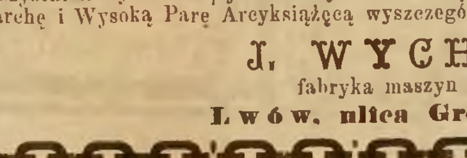
Postradana lub osłabiona
siła męska,
jak również wszelkie następstwa hulaszczego życia, onanji, tajemnych grzechów młodości i zdenerwowania, wyleczone być mogą tylko za pomocą **preparatów z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera,** a to w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją. Cena wraz z dokładnym przepisem użycia złr. 3·10, pocztą 25 ct. więcej. Zamawiać można w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V. Wimmergasse 33, dokąd należy adresować wszystkie zamówienia pisemne.
Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 1564 2—10

Kto chce mieć suknie gustowne, trwałe a przytem tanie, niechaj kupuje tylko
W PIERWSZEJ SPÓŁCE KRAWCÓW LWOWSKICH
we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.



Skład ten utrzymuje wielki wybór gotowych sukień męzkich wyrabianych w kraju naszym.
Ponieważ spółka po kilkuletniej nabytej praktyce doprowadziła do tego, że wszystkie suknie pod ich zarządem wykonują się, przeto odszczególniają się od zagranicznych tem, że są **trwalsze i gustownie wypracowane, z doborowego materjału sporządzone, a przytem ceny są bardzo przystępne,** tak iż P. T. Publiczność daleko **korzystniej wyjdzie nabywszy gotowe suknie męzkie w Pierwszej spółce krawców lwowskich, jak gdyby zaopatrywała się w suknie wyrobu zagranicznego.**
Zamówienia wykonujemy podług ostatniej mody w czasie jak najkrótszym po cenach przystępnych.
Polecając nasz magazyn łaskawym względom P. T. Publiczności kreślimy się
1578 7—8 z poważaniem **Zarząd.**

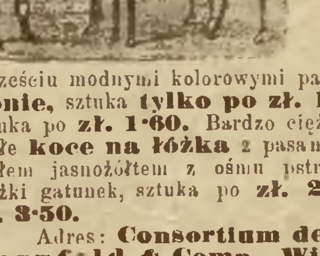
Po cenach zniżonych
polecam przy zbliżającym się sezonie
mój obficie zaopatrzony
Skład maszyn i narzędzi rolniczych
(wyjąwszy pruskich)



które na wszystkich wystawach, jakoteż i ja osobiście przez Najjaśniejszego Monarchę i Wysoką Parę Arcyksiążęcą wyszczególnione zostały.
J. WYCHERA,
fabryka maszyn rolniczych
Lwów, ulica Gródecka l. 47.
1595 5—0

Zupełnie darmo
rozsyła firma
Grand Magasin
„Au Prix fixe“
Wien, I., Graben Nr. 15
przepyszny illustrowany katalog,
obejmujący
najmodniejsze nowości w strojach damskich, zbytkownych i niezwykłych towarach.
Życzących sobie otrzymać go, uprasza się o dokładne podanie adresu i o wzmiankę o tym dzienniku. 1707 1—3

Gratis i franco
posyłamy każdemu nasze Cenniki wszystkich gatunków **koców dla koni, firanek, dywanów, kilimków jedwabnych, do podróży, na sanie, do powozów,** tudzież **kap na łóżka i stoły.** — Również rozsyłamy za pobraniem pocztowem wykonane w fabryce koców Victoria





z sześciu modnymi kolorowymi pasami, wielkie, szerokie, bardzo grube **derki na konie,** sztuka **tylko po zł. 1·40.** Takowe 190 ctm. długie i 130 ctm. szerokie, sztuka po **zł. 1·60.** Bardzo ciężki gatunek podwójny **zł. 1·90.** — Dalej całkiem białe **koce na łóżka** z pasami, sztuka po **zł. 2·60. Koce fiakierskie** z tłem jasnożółtem z ośmiu pstremi modnemi pasami, sztuka po **zł. 2.** Bardzo ciężki gatunek, sztuka po **zł. 2·60.** Największy i najcięższy gatunek podwójny **zł. 3·50.**
Adres: **Consortium der vereinigten Decken-Industrie, D. P. Bernfeld & Comp., Wien, Salzgries Nr. 3.** 1532 25—0

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacji kolei Tepla-Trenczyn-Teplitz **Termy siarczane od 28° — 32° R.**, najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobolach itd. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. **Z Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót 33 prc. tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie 1677 3—20

Książęcy zarząd kąpielowy.

Na ulicy Żółkiewskiej pod liczbą 107 jest 1603 6—10

490 sągów gruntu do sprzedania

a z tych 28 sągów kwadratowych frontu do ulicy Zborowskiej, sąg sprzedaje się po 6 złr.

Na sezon wiosenny

NOWOŚCI jak

krawatki, rękawiczki, laski, parasole, kołnierze, mankiety i wszelkie artykuły mód męzkich

poleca 1615 6—0

w ogromnym wyborze

po powrocie z podróży

MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS

2. Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

Na zbliżające się święta

mamy zaszczyt polecić nasz od 30 lat istniejący

Handel wędlin

i wszelkie do tego zakresu wchodzące

towary i delikatesy,

a mianowicie:

Szynki wędzone i gotowane, ozory, rulady we wszystkich gatunkach, polędwice, kiełbasy świąteczne, cielęciny marynowane i zabite prosiątka.

Ponieważ zawsze staraliśmy się zadowolić Szan. P. T. Publiczność, polecamy się i w tym roku Jej łaskawym względom.

Odsyłki na prowincję uskuteczniamy odwrotną pocztą, za zaliczką. 1657 3-3

P. i F. Underkowie.

Lwów, ulica Krakowska l. 15.

Bank Rolniczy we Lwowie

utrzymuje na składzie i poleca do siewu 1653 2—3

Trawę kupkową

(psia trawa) *Dactylis glomerata*, z małą domieszką rajgrasu angiel.

50 kilo po zł. 25.

NB. Powyższa trawa jest wyborną przymieszką do koniczyn, tymotek na żyzne grunta.

Do sprzedania:

Kareta poczwórna i **Fajeton** lekki, składany.

Wiadomość u portjera w Hotelu Francuskim.

Koń gniady 16 miary, 5-letni, **Klacz szpakowata** 4-letnia $15^1/_2$ miary. 1669 3—3

Wiadomość w Hotelu Europejskim.

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn." Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

- 1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde $2^1/_2$ mtr. dług. złr. 11·80
- Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 1544 46—0

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

M. BAYER i Spółka.

Marka ochronna.

B. Strassnicky'ego

Dietetyczne piwo słodowe

chemicznie zbadane przez docenta doktora **Kratschmera.**

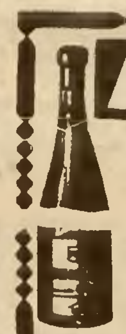
Najsławniejsze i najznakomitsze powagi umiejętności medycznej, jako to: pp. radcy dworu prof. **Bamberger**, radca dworu prof. **Karol Braun v. Fernwald,** radca dworu prof. dr. **Th. Billroth,** prof. **Albert,** radca rządowy prof. **Schnitzler,** prof. **Hofmokl,** oświadczają jednozgodnie w pisemnych swych zeznaniach, że **dyetetyczne piwo słodowe** jest wybornym środkiem **odżywiającym i leczniczym** w chorobach zupełnej bezkrwistości, upadku sił z powodu przebytych chorób, w chorobach przewodów powietrza i piersi itd. Zadziwiająco prawie działa **„dyetetyczne piwo zdrowia" w chorobach kobiecych i szkrofułach u dzieci i dla szybkiego podźwignięcia się z każdej ciężkiej choroby.** 1617 5—9

Pisma uznania są do przejrzenia w moim kantorze.

Cena butelki z Wiednia wraz z opisem użycia, z opakowaniem i dostawą franco koleją lub statkiem **50 cnt., skrzynki na próbę po 5 butelek po 2 złr. 80 cnt.**

Haupt-Versandt u. Kellereien: **Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29** im eigenen Hause.

Składy: We LWOWIE w apt. Zygmunta Ruckera, A Sklepińskiego, J. Beisera; w KRAKOWIE w apt. K. Wiszniewskiego, Wikt. Redyka, Edw. Radlera, J. Trauczyńskiego; w TARNOWIE w apt. Fr. Węgrzynowskiego W. L. Chodackiego; w RZESZOWIE w apt. Ant. Karpińskiego; w JAROSŁAWIU w apt. J. Rohma; w PRZEMYŚLU w apt. Aleks. Mańkowskiego; w SANOKU w apt. Jana Zarewicza; w SAMBORZE w apt. Józ. Aleksiewicza; w STRYJU w apt. Leona Gaertnera; w OSWIĘCIMIE w apt. w apt. Antoniego Polaczka; w BRODACH w apt. Adolfa Latainera, M. Kulaka; w TARNOPOLU w apt. Hermana Kahanego, Leona Fleischmanna.



ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony z wybornego owocu Morell. Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Roubaix (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883), Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant Pan M. BRANDLER

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciąńkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

Na liberję

dreliszki i materje, meter od 30 centów

we wszystkich kolorach

oraz

rękawiczki liberyjne

1498 2—0 pp poleca

MAGAZYN F. KNAUER I SYN

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Ważne dla p. właścicieli maszyn i ekonomów.

Oferujemy franko do każdej stacji kolejowej w kraju: podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu za 100 klg. złr. 18 z beczką. 1592 11—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

WINO CHAPOTEAUT

Zawierające Peptony pepsinowe.

(Mięso wołowe strawione i łatwe do assymilacyi.)

Dozwolone dla sprzedaży w Rossyi.

Pokarmy powszechnie używane, wobec soku żołądkowego, przemieniają się na tak zwane **peptony,** które łatwo wchłaniają się, przechodzą bezpośrednio do krwi i służą do wytworzenia tkanek, mięśni i kości.

Jeżeli żołądek jest chory, to niema odpowiedniej energii do trawienia pokarmów. Otóż pan **Chapoteaut** otrzymuje peptony za pomocą działania Pepsyny na mięso wołowe; owe peptony są najzupełniej podobne do tych peptonów, które powstają w żołądku, dla tego też mogą służyć za środek odżywczy dla bardzo ciężko chorych, nawet wówczas, kiedy żołądek żadnego pokarmu nie znosi. A więc wspomniane wino peptonowe znajduje zastosowanie: u chorych **niedokrwistych, u suchotników, u cierpiących na żołądek, u chorych znajdujących się w okresie uzdrowienia, u osób cierpiących na brak apetytu, u czujących wstręt do jadła lub u osłabionych w skutek ciężkiej pracy, chorób przebytych lub też w skutek niedostatecznego odżywiania.**

Przy użyciu wina peptonowego zwiększa się ilość mleka u matek karmiących, dziecko o wiele łatwiej rośnie, a waga jego ciała znacznie się zwiększa, wino to doskonale odżywia ludzi w podeszłym wieku jako też chorych na cukrzycę.

Skład w Paryżu, 8, rue Vivienne, jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

oferują po znacznie zniżonych cenach

swe najnowsze siewniki rzędowe

Phoenix Drill i Universal Drill,

Siewniki szerokorzutne

systemu łyżeczkowego lub talerzykowego,

Oryginalne 1580 1—20

Sack'a siewniki rzędowe,

Uniwersalne pługi stalowe i t. d.

zapraszają uprzejmie do zwidzania ich składu maszyn nader obficie zaopatrzonego.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Dla wygnańców z Prus.

UWIADOMIENIE.

Za każdą szklankę = ćwierć litra Pilznera, którą Szan. Publiczność skonsumuje w pierwszym tygodniu po otwarciu w restauracji pod godłem „Pilzneńskie Źródło" plac Marjacki l. 3, ofiaruję 1 centa na rzecz wygnańców z Prus.

Józef Rapoport.

Reprez. pilzneńskiego browaru mieszczańsk. na Galicję i W. Ks. Krakowskie we Lwowie ul. Sobieskiego 22. 1688 4—0

Mączkę kościaną

preparowaną kwasem siarkowym

poleca pod zasiewy wiosenne

a szczególnie jako wiosenny pognój pogłówny na oziminę.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Juljana Wanga we Lwowie

Kantor: ulica Sykstuska l. 8. 1687 3—5

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 1528 31—0

Z powodu zwinięcia gospodarstwa

są bardzo tanio do sprzedania:

Z bydła: 15 krów, rasy kuhlandzkiej, częścią na, częścią po ocieleniu, częścią z cielętami, 470 do 600 kilo ważących, wszystkie 4-letnie, z wyjątkiem 2 sztuk, które liczą 6 i 8 lat, wszystkie bardzo piękne. Cena 1800 zł.

3 krowy rasy krajowej, czteroletnie cielne, rosłe i piękne, Cena 225 zł.

1 byk rasy „Wilstermarsch", dwuroczny, 600 kilo ważący. 150 zł.

Z inwentarza martwego: wszystko prawie nowe:

1 pompa do gnojówki, z fabryki Clayton & Shuttleworth,
1 parnia do paszy „ „ „ na 220 litr.
1 ekstyrpator W. Stone'a z Pragi
1 dźwignia „ „
1 wyborna wylęgarnia Grünholda,

wszystko niżej połowy fabrycznej ceny.

Zarząd dóbr Jabłonka

poczta Turka obok Chyrowa,

1697 1—1 (dobra hr. Chamborda) Łomna w Galicji.

Ciągnienie już 24. kwietnia b. r.

Kincsem Losy po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po otrzymaniu 20% — 14788 wygranych pieniężnych.

Kincsem-Losy można dostać

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACJI I CHEMIK SĄDOWY

poleca niezawodne i wypróbowane środki do **wytępienia**

Owadów domowych,

mianowicie:

FENILIN

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.

Flakon 60 ct.

GRYLON

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p.

Flakon 50 ct.

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer,

Pudełko 30 ct.

Mikoton

niezawod. środek do wytęp. pluskw.

Flakon 50 ct.

Papier antimolowy

ochrania od móli futra, suknie, portjery, firanki i meble.

Sztuka 3 ct.

Proszek perski

(dalmatycki) do wygubienia pcheł i t. p. owadów.

Paczka 5, 10 ct. — Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy.

Sztuka 3 ct. 1484 2—0

są do nabycia w sklepach własnych

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3. w hotelu Europejskim, plac Marjacki, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej;

w Krakowie Sukiennice l. 20; | w Czerniowcach Rynek l. 2.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

poleca pod nazwiskiem

„SYRIUSZ"

we Lwowie sprzedawaną 1599 8—0

KAWĘ

w najlepszej jakości — 1 kilo 1 zł. 50 ct.

$4^1/_4$ kilo tej kawy rozsyłam franco na każdą stację pocztową za zł. 7.20.

Główny skład

Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.



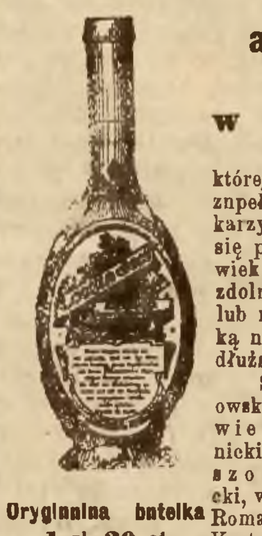
Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne

od 15 złr. w. a.

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* 1506 7—0

Likier kokainowy



amsterdamskiego komandytowego Towarzystwa fabryki likieru

w Mödling pod Wiedniem.

Ten wyborny likier destylujemy z rośliny kokowej, której zadziwiające przymioty dopiero w ostatnim czasie zupełnie uznano, odtąd przez wszystkich znakomitych lekarzy są wychwalane. Według naukowych badań objawia się po użyciu koki nagle wesołość i uczucie lekkości; człowiek czuje wzrost zapanowania nad sobą, większych sił i jest zdolniejszym do pracy. Długotrwającą natężoną duchową lub muszkułową pracę można wykonać bez znużenia, wszelką nieregularność w trawieniu i wszelkie osłabienie przy dłuższem używaniu stale ustaje.

Oryginalna butelka 1 zł. 20 ct.

Składy utrzymują we Lwowie F. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. T. Winkler, J. Ważny, w Krakowie J. F. Fischer, Ant. Hawełka, Jan Juniga, W. Jawornicki, w Tarnowie Tad. Scharff, M. Spargnapani, w Rzeszowie E. G. Nengebauer, w Jarosławiu Józef Krasicki, w Tarnopolu A. Ciaskowski, w Kołomyi St. Romanowicz, Witołd Skrzyński, w Stryju Lechicki i Kosturkiewicz, w Drohobyczu Teofil Jabłoński, w Samborze Bukietyński i Sp., w Przemyślu Narodnaja Torhowla, Karol Schabenbeck, w Bochni J. Michnik. Składy prawie we wszystkich handlach korzennych i łakoci, państwa austr. albo wprost pocztą, 3 oryginalna butelki opłatnie pocztą. 1529 15—36



Piernik hygieniczny wynalazku **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, nagrodzonego dziewiętnastoma medalami na wystawach światowych, właściciela przywileju i patentu wskutek szczęśliwej kombinacji wypróbowanej doświadczeniami przeprowadzonemi wespół z najznamienitszymi lekarzami, usuwa dolegliwości leniwego trawienia jak dyspepsyja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestyja, hemoroidy, niedokrwność i w. i. które zgubnie wpływają na cały organizm, niszczą apetyt, utrudniają odżywianie i są przyczyną utraty humoru, dobrego wyglądania, jednem słowem nękają i skracają życie. Przyczynia się do szybkiej wymiany materji odżywczej, i zaleca się także osobom używającym mało ruchu, jest smaczny, pożywny, tani, i do tego stopnia łatwo strawny, że chorzy, nie mogący przyjąć żadnego stałego pokarmu, spożywają i trawią „Piernik hygieniczny."

Niektóre poświadczenia:

Hygieniczny piernik Pański jest znakomitym środkiem do uregulowania trawienia i usunięcia dolegliwości hemoroidalnych.

Ed. Madejski, lekarz homeopata we Lwowie.

Pierniki Pańskie są znakomite, byłem chory na żołądek, według recepty używałem i używam, i jestem nadspodziewanie zdrów. Jestem pewny, że jak mnie, tak wielu innym pomogą „Pierniki hygieniczne." Serdecznie jestem Panu wdzięczny

Biechoński, w Krakowie.

Świadczę Panu Czyńskiemu, że Jego „Hygieniczne pierniki" miały w domu moim najlepsze rezultaty.

Księżna z Lubomirskich Izabela Sanguszko, Gumniska, p. Tarnów.

Cena sztuki 20 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach. Liczne poświadczenia są do przejrzenia w kantorze fabryki. 1632 7—0

Chemiczne Laboratorjum

aptekarza i chemika

ADOLFA MUSSILA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

przyjmuje

wszelkie w zakres chemji wchodzące rozbiory

i utrzymuje na składzie

rozmaite środki toaletowe:

pudry, łabędziki, wodę ateńską przeciw łupieży we włosach, wodę konwaliową do twarzy, różne perfumy własnego wyrobu, tudzież francuskie i angielskie Atkinsona.

WODĘ kolońską

przewyższającą dobrocią tak zwane „prawdziwe."

Szczególnie niezrównanym jest: 1566 18—0

!!! Zapach lasów jodłowych !!!

do rozpylania w pokojach w celu odświeżania powietrza — przewyższa dobrocią wszelkie tym podobne zagraniczne wyroby.

Mydła toaletowe i glicerynowe

w wielkim wyborze od 10 ct. do 1 zł. 50 ct.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.